Nr 245. Kraków, Piątek 24 Października 1902. Rok XXI.

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węgr. z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „ – „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12	4 „ — „

Oddzielny numer (z ostatnich trzech dni) kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h. — We Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h. *Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.*

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10.
Telefon Redakcyi i Administracyi Nr 41. — Nr rach. poczt. Kasy oszczęd. 857.484

NOWA REFORMA

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** administracya „Nowej Reformy“ Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników **we Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes Nachf., H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje administracya, Kraków, Jagiellońska 10, za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 50 h od wiersza. — **Głosy publiczne** po 2 kor. od wiersza układ tabelaryczny, cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 h następny po 20 h od wiersza. — **Załączniki** do „N. Reformy“ (prospekty cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym.

Rozwiązana kwestya.

Kraków, 23 października.

Długą rozwinęły niedawno temu i jałową, bo nieszczerą, dyskusyę dzienniki konserwatywne na temat: czy możliwą jest jedność w polityce narodowej? „Czas“ wystąpił, jak wiadomo, z argumentem, że można mówić o jedności uczucia narodowego, ale nie można żądać jedności w polityce narodowej, jeżeli jej podstawą ma być dobieranie środków do osiągnięcia pewnych narodowych celów. Tymczasem zaraz następnego dnia odbyło się we Lwowie zgromadzenie delegatów centralnego komitetu wyborczego, zgromadzenie, na które dzwoniono w wielki dzwon jedności narodowej i dowodzono, że nawet najbardziej polityczny ze wszystkich aktów politycznych, akt wyborczy, odbywać się u nas powinien pod hasłem rzekomej jedności narodowej. W tej ciężkiej potrzebie, gdzie praktyka polityczna starła odrazu teoryę „Czasu“ — pospieszył organowi konserwatywnemu na ratunek... sam Ekscelencya dr Bobrzyński i z wysokości trójnoga stańczykowskiego zawyrokował: mogą być sprzeczne kierunki i zapatrywania, ale dwoistej w kraju naszym polityki i dwoistej narodowej akcyi być nie powinno.

Praktyka życia publicznego zaraz, na poczekaniu, „dała w łeb“ wyroczni dra Bobrzyńskiego, i to pięścią... stańczykowską.

Koterya Ekscelencyi w imię jedności i solidarności narodowej pragnie urządzać wybory pod parasolem komitetu centralnego, wiedząc, że ma pod nim zabezpieczone miejsce, podczas gdy innym stronnictwom deszczówka lać się będzie za kołnierz. Krzyczą więc stańczycy w niebogłosy: w imię solidarności i jedności narodowej stawajcie wszyscy pod parasolem komitetu centralnego! Tutaj więc dogadza im teorya p. Bobrzyńskiego. Równocześnie atoli inne stronnictwa narodowe nawołują do solidarnego udziału w wiecu narodowym. Tutaj stańczyki nie chcą nic wiedzieć o solidarności narodowej, rzucają w kąt pityjską wyrocznię p. Bobrzyńskiego, i ani się im śni brać udział w wiecu, bo wiedzą, że znaleźliby się na nim w mniejszości.

Słusznie na to wszystko zauważył jeden z posłów demokratycznych, autor drukowanych u nas artykułów, p. t. „Głos poselski o komitecie centralnym“, „że życie polityczne i społeczne drwi z formułek, a gdy potrzeba, musi godzić i godzi to, co się logicznie sprzecznem wydaje“. I życie polityczne, aczkolwiek na innym terenie, natychmiast, jak na zawołanie, dostarczyło ilustracyi do tego roztropnego zdania. Przecież Czechom także nie mniejsze, a może większe, niż nam ze strony Rusinów, grozi niebezpieczeństwo ze strony Niemców, a przecież nikomu tam nie śni się dzisiaj tworzyć jakiś centralny komitet i żadne ze stronnictw czeskich nie naraża się na zarzuty o brak patryotyzmu za to, że własny tworzy komitet wyborczy i własnych pragnie mieć posłów. Są więc przy wyborach różne kierunki polityczne w tejsamej polityce narodowej.

Ale tesame stronnictwa: feudałów, agraryuszów, Staroczechów i Młodoczechów, które zwalczały się przy wyborach, wydają wspólną, odmowną odpowiedź, i to bardzo ostrą, na projekt językowy Koerbera — i tesame stronnictwa, nawet z przybraniem socyalistów narodowych, wydały wspólny manifest do narodu, zapowiadający, że w razie rozwiązania parlamentu, nie będą się przy wyborach zwalczać, że jedno stronnictwo drugiemu w drogę wchodzić nie będzie, aczkolwiek, naturalnie, każde z nich posiadać będzie własną organizacyę wyborczą.

Z tego postępowania taktycznego stronnictw czeskich powinnibyśmy wyczytać odpowiedź na pytanie: czy i kiedy konieczną jest jedność w polityce narodowej? Zależy to, jak najnowsza praktyka życiowa wskazuje, od okoliczności, od potrzeby. Stronnictwa polityczne czeskie wybierają posłów oddzielnie, w ten sposób wybrani posłowie tworzą osobne kluby. — a w sprawach narodowych wobec rządu, lub naporu niemieckiego, działają solidarnie.

Dlaczegóż więc u nas wszystkie stronnictwa miałyby koniecznie wprzęgać się w służbę mniejszości konserwatywnej przy wyborach, t. j. tam właśnie, gdzie walka rozgrywa się o zwycięstwo haseł partyjnych, — i dlaczegoby znowu w sprawach ogólno-narodowych te stronnictwa nasze nie miały, bez narażania na szwank swoich partyjnych programów, wziąć udziału w wiecu narodowym?

Sądzimy, że ostatnie wypadki polityczne w Austryi kwestyę tę rozwiązują bardzo pięknie i gładko.

† Ks. Ignacy Swieży.

Wieść żałobna nadeszła z Cieszyna: wczoraj po południu o godzinie 5 umarł tam nagle, tknięty paraliżem, ś. p. ks. Ignacy Świeży.

Śląsk stracił jednego z najlepszych swoich synów. Ś. p. ks. Ignacy Świeży urodził się jako syn włościan polskich w Wielkich Kuńczycach na Śląsku w roku 1839. Już w młodym wieku odznaczał się gorącem poczuciem narodowem, a patrząc na niedolę ludu polskiego na Śląsku, gnębionego zarówno pod narodowym jak i ekonomicznym względem przez Niemców, zapragnął gorąco służyć mu radą i czynną pomocą. To też wyświęcony na kapłana, jakkolwiek objął urząd katechety przy niemieckiem gimnazyum cieszyńskiem, wcześnie już zaczął brać udział w ruchu narodowym. Pełen zapału, niezmiernie pracowity, stał się wkrótce jednym z najczynniejszych przywódców ruchu narodowego tej prastarej Piastowskiej dzielnicy.

Nie było od przeszło ćwierć wieku aż do ostatniej chwili sprawy polskiej na Śląsku, w którejby ś. p. zmarły nie był brał czynnego udziału. On w niemałej mierze przyczynił się do utworzenia Towarzystwa Macierzy szkolnej dla Śląska, a tem samem do założenia gimnazyum polskiego, on do niedawna stał na czele tej najważniejszej instytucyi śląskiej. Wiedząc dobrze, że tylko przez oświatę polski lud śląski wyzwolić się może z poniżenia, założył Towarzystwo św. Jana Sarkandra, którego celem było dostarczanie ludowi pouczających książek polskich. — Z jego inicyatywy i przy jego współudziale powstało dużo innych pożytecznych instytucyj polskich na Śląsku, on czuwał nad wszystkiem, do wszystkiego rękę przykładał, wszystkiem opiekował się troskliwie a szczerze.

Wybrany w r. 1885 posłem do Rady państwa, przeniósł punkt ciężkości publicznej swej działalności w dziedzinę polityczną, nie zaniedbując bynajmniej swych organizatorskich obowiązków. Przez lat siedmnaście bronił praw ludu polskiego w parlamencie z wielkim zasobem odwagi cywilnej, zapału i wiedzy, przez lat siedmnaście kołatał tam wytrwale, ażeby wrócono ludowi chociaż część tego, co mu zabrała złość i zawiść wrogów. — Taksamo postępował w Sejmie śląskim, do którego wybrano go przed 10 laty, a także w Wydziale krajowym, mimo, że tu sam jeden nieraz musiał stawiać czoło przewadze niemieckiej i nie miał poparcia, jakiego w Radzie państwa udzielało mu Koło polskie oraz inne stronnictwa słowiańskie.

Sprawa polska na Śląsku walczyć musi z trudnością, z jaką nie spotyka się gdzieindziej — chyba tylko jeszcze w pewnej części zaboru pruskiego, a mianowicie z różnicą wyznania wśród ludności polskiej. Odrodzenie Śląska w Księstwie Cieszyńskiem wyszło od Polaków ewangelików. Było to rzeczą zupełnie naturalną. Polacy ewangelicy posiadali autonomię w dziedzinie kościelnej, a temsamem prawo zakładania szkół własnych, którego katolicy, zależni od niemieckiej hierarchii kościelnej, nie mieli. Gdy więc zbieg szczęśliwych okoliczności sprawił, że wśród ewangielickich Polaków powstali pierwsi propagatorzy idei narodowej, oni wcześniej i silniej, niż katolicy, mogli oddziałać na szersze koła i w ten sposób z żywiołu polsko-ewangielickiego stworzyć trzon polskości na Śląsku. W ich też rękach spoczywało w pierwszych dziesiątkach lat kierownictwo sprawy narodowej tamże.

Zmieniło się to, gdy konwersya Pawła Stelmacha oddała władzę w ręce katolików. Powstała wówczas poważna obawa, czy dalszy rozwój ducha narodowego nie zostanie powstrzymany i zamącony sporem religijnym? A jeżeli się obawa ta nie spełniła, to zawdzięczyć to należy w głównej mierze ś. p. ks. Świeżemu. Posiadał on, oprócz gorącego poczucia patryotycznego, które i w Polaku innego wyznania pozwalało mu widzieć rodzonego brata, zmysł prawdziwego męża politycznego. Zrozumiał więc odrazu, jak straszną byłoby to klęską dla umiłowanej idei, gdyby już w swem zaraniu narażoną została na głęboki rozłam wewnętrzny i dlatego usilnie starał mu się zapobiedz. Umiał zawsze pogodzić stanowisko wysokiego dygnitarza hierarchii kotolickiej ze stanowiskiem przywódcy narodowego, umiał pokierować sprawami tak, ażeby i strona ewangielicka swobodnie mogła w nich brać udział.

Podobnie postępował także wobec Czechów. Widząc, że ludność polska sama jest jeszcze za słabą, ażeby podołać mogła sztucznej wprawdzie, niesłusznej, ale prawami państwowemi wzmocnionej przewadze mniejszości niemieckiej, był gorącym zwolennikiem sojuszu z ludnością czeską, i dla tego sojuszu zamykał nieraz oczy na zachłanność szczepową Czechów. Brano mu to za złe, to prawda, i może nieraz słusznie, — a jednak tylko sojuszowi temu zawdzięczać należy niektóre taktyczne zdobycze ludności polskiej na Śląsku w dziedzinie politycznej.

Dziś, gdy zamknął oczy na zawsze, okaże się może, że często go zabraknie w walce narodowej. Nowi ludzie muszą dopiero pokazać, co zdziałać zdołają, księga zaś jego prac i zasług leży otwarta przed nami, jasna, czysta, poczciwa w czynach, które zawiera.

Zgon jego zamyka poniekąd drugi okres ruchu narodowego na Śląsku, jak zgon Stelmacha zamknął pierwszy. Daj Boże, ażeby okres trzeci przyniósł nam wszystko, co od niego wymagamy. Zmarłego bojownika o prawo polskie do tej ziemicy Piastowskiej naród polski zawsze wspominać będzie z czcią i wdzięcznością, a imię jego zawsze jaśnieć będzie między pierwszymi w narodzie.

Szkoła nauk politycznych.

(Koresp. „N. Reformy“).

Lwów, 21 października.

(*Z.*) Wracam z zebrania, które stać się może zaczątkiem roboty bardzo poważnej i skutecznej, jeżeli dopiszą dwa czynniki: wytrwałość tych, którzy pracę podjęli, i zainteresowanie i życzliwe poparcie ze strony ogółu.

W skromnej sali „Związku literackiego i naukowego“ odbyła się dziś wieczorem inauguracya „Szkoły nauk politycznych“. Rektor uniwersytetu dr Ochenkowski, rektor politechniki prof. inż. Fiedler, prof. Twardowski, kilku literatów i dziennikarzy, kilka pań i liczne grono młodzieży uniwersyteckiej i technicznej — oto publika. Przy stoliku prelegentów staje prezes Tow. Szkoły nauk politycznych, p. L. Przysiecki i wyjaśnia cele i zadania szkoły. Nie goni za efektami — mówi lapidarnie, sucho, prawie dogmatycznie, a widocznie z głębi przekonania. Społeczeństwo polskie w nieszczęściach dojrzało. Wie, że na własne tylko siły liczyć może i na własną pracę. Ale tych sił nie zna. Ażeby je poznać, ocenić, nie dość zebrać materyał faktów i dat, trzeba ten materyał umiejętnie opracować, trzeba go zrozumieć — trzeba nań rzucić pełne światło współczesnej wiedzy w dziedzinie nauk politycznych i społecznych. Szkoła nauk politycznych będzie łączyć kierunek teoretyczny z kierunkiem życiowym — będzie na podstawach naukowych rozpoznawać stosunki narodu naszego we względzie politycznym, administracyjnym, ekonomicznym i społecznym — będzie słuchaczom swoim podawać metody tych badań. Nie służy żadnej klasie i żadnej partyi politycznej czy socyalnej, służy prawdzie i oddaje swoją pracę na usługi interesów narodowych. Towarzystwo stawia sobie cel maksymalny i ten minimalny, jakiemu w swych początkach sprostać może. Maksymalnym celem jest — stworzyć instytucyę, którąby we własnym lokalu, a najlepiej we własnym gmachu stała się ogniskiem pracy nad zebraniem i umiejętnem wyświetleniem wszystkiego, coby nam dało poznać wszechstronnie nasze siły, nasze położenie, warunki naszego życia obecnego — ogniskiem, z któregoby się wiadomości te szeroko rozchodziły. Programem minimalnym na razie jest systematyczny kurs nauk politycznych i społecznych, zwłaszcza w zakresie stosunków polskich. Oto w najściślejszem streszczeniu myśl główna przemówienia p. Przysieckiego.

Zabrał po nim głos prof. Twardowski jako przewodniczący Zarządu powszechnych wykładów uniwersyteckich. W bardzo sympatycznem przemówieniu omawia stosunek tych dwóch instytucyj, które mają cel wspólny: szerzenie wiedzy i oświaty. Ale z tego nie wynika bynajmniej, żeby między niemi była konkurencya, bo konkurencya jest tam, gdzie w grze są cele osobiste — ale będzie szlachetne współzawodnictwo w służbie narodowej i współdziałanie oparte na podziale pracy.

Zakończył zebranie odczyt p. Ludwika Kulczyckiego: „Pojęcie i przedmiot socyologii“ — jako wstęp do szeregu odczytów „Zasady socyologii“. Młody uczony ma już za sobą dwie bardzo cenne prace: „Zarys podstaw socyologii ogólnej“ i „Anarchizm współczesny“. O najnowszej jego książce „Współczesne prądy umysłowe i polityczne“ wspominam bez dodania jakiegokolwiek przymiotnika — bo nie miałem jej jeszcze w ręku. Poprzednie dwie śmiało zalecić mogę nietylko specyalistom, ale i szerszym kołom czytelników. Dzisiejszym wykładem dał się poznać p. Kulczycki jako bardzo dobry prelegent. Mówi z pamięci, jak „stary profesor“ — ale mówi z życiem i werwą. Czujesz, że panuje nad przedmiotem i daje rzecz dobrze obmyślaną. Mówić będzie jeszcze lepiej, gdy nie będzie skrępowany tak krótkim jak dziś wymiarem czasu — co go zmusiło niektóre szczegóły traktować tylko szkicowo, jak gdyby przypuszczał ich znajomość u słuchaczy, na co w wykładach dla szerszego ogółu przeznaczonych liczyć nie można.

Całość inauguracyjnego zebrania zrobiła jak najlepsze wrażenie. Rozpisałem się o niem — bo raduje się serce, gdy się widzi młodsze pokolenie krzątające się tak gorliwie i ofiarnie około zużytkowania nauki dla celów narodowych. Powodzenie tego przedsięwzięcia zależne jest nietylko od wytrwałości inicyatorów, ale w niemniejszym stopniu od poparcia ogółu. Przez usta p. Przysieckiego wypowiedzieli inicyatorowie, że nie zamierzają odwoływać się do poparcia czynników politycznych, władz i funduszów publicznych — ażeby nie narazić tego, co jest tu głównym warunkiem osiągnięcia zamierzonego celu, nie narazić swej niezależności. Jest w tem wiele racyi — chociaż może znalazłyby się czynniki publiczne, których poparcia materyalnego nie trzeba będzie okupywać utratą niezależności. Ale to pewna, że gdyby się one znalazły — to jeszcze zawsze poparcie ogółu jest głównym warunkiem powodzenia. A na poparcie to nowa instytucya ze wszechmiar zasługuje. Nie da się zaprzeczyć, że poziom wykształcenia polityczno-społecznego jest jeszcze u nas bardzo niski, a co niemniej szkodliwe, że nawet ludzie politycznie wykształceni w sprawach i stosunkach innych dzielnic Polski mają tylko bardzo niedokładne wyobrażenie. Syknął z bólu, gdy w Krożach żywa krew polska wytryska z pod uderzeń nahajki kozackiej, albo gdy we Wrześni pruski pedagog katowaniem dzieci polskich zaszczepia im miłość niemczyzny — ale poza takie jaskrawo w oczy rzucające się fakty nie sięga daleko znajomość tamtejszych spraw i stosunków, znajomość sił narodowych i warunków ich rozwoju. Będzie wielką zasługą „Szkoły nauk politycznych“ jeżeli i poziom politycznego wykształcenia wśród ogółu podnieść i znajomość sił i warunków bytu obecnego wszystkich dzielnic polski wzmocnić i rozszerzyć zdoła. Szczęść Boże!

Z obozów ruskich.

(Program „Woli“. — Organizacya ruskich socyalistów. — Sejmiki relacyjne. — Dr Korol o Ukraińcach. — Sprawa ruskiego organu informacyjnego dla zagranicy. — Suspenzya radcy Boczurkowa.)

Niezależnie od programu frakcyi ukraińskiej, sformułowanego przez „Narodny komitet“ z dodatkowemi wskazówkami „Diła“, zastanawia się nad dalszą taktyką Rusinów także organ „ukraińskiej socyalnej demokracyi“: „Wola“,— tasama, która sobie główną przypisuje zasługę w wywołaniu strejków rolniczych wśród ruskiego ludu. „Wola“ nie ufa środkom parlamentarnym i nie wierzy w skuteczność polityki ruskich posłów w Wiedniu, natomiast zwraca uwagę na projekty organizacyi polskiego społeczeństwa we wschodniej części kraju i przeciwstawia mu potrzebę podobnej organizacyi Rusinów. Projektuje przeto tworzenie komitetów po wsiach i miasteczkach, oraz utworzenie we Lwowie centralnego ogniska dla ruskich socyalistów. Dotychczas bowiem, — jak stwierdza wspomniany organ, — socyalistyczna partya ruska nie posiada żadnego punktu zbornego, skąd wychodziłyby wskazówki jednolitego działania. Co do taktyki, to „Wola“ za pierwszy cel uważa agitacyę za dalszemi strejkami, jako najskuteczniejszy środek do wyparcia Polaków ze wschodu.

W działalności ruskich stronnictw stoją w tej chwili na porządku dziennym sejmiki relacyjne posłów sejmowych i parlamentarnych. Przebieg ich, aranżowany zawsze wedle jednego i tegosamego szablonu, nie zawiera nic godniejszego uwagi, a mowy sprawozdawców obracają się w kółko około spraw i faktów, już aż do znudzenia omawianych w prasie ruskiej. Ogólne znamię tych sejmików, to bezgraniczna nienawiść do wszystkiego, co polskie, i wzajemne zachęcanie się do bezwzględnej z Polakami walki. Odmiennym cokolwiek był chyba tylko sejmik relacyjny posła dra Korola, odbyty temi dniami w Rawie Ruskiej, sprawozdawca bowiem w wyrazach bardzo gorzkich wystąpił z krytyką działalności obozu ukraińskiego, za-

Józef Glada.

Serginsz Wasilewicz Gardow.

Powieść współczesna.

52 Tom pierwszy.

XII.

Aresztowanie Wielońskiej, kobiety bardzo średniej zamożności, oddanej całkowicie wychowaniu dzieci, kłopoczącej się o każdy grosz, wywołało w mieście zdziwienie i szczere współczucie.

Ogólnie przypuszczano, że Wielońscy padli ofiarą jakiejś denuncyacyi i że aresztowanie Bartnickiego, starającego się o Polcię, zostaje w związku z nieszczęściem, jakie spotkało tę rodzinę.

Zwłaszcza wiadomość, że mały Henio został sam w domu, na opiece służącej, poruszyła kobiety. Janowa stała się głośną i poszukiwaną osobą, a panie wysyłały swe służące na zwiady i spotkanie Janowej, chcąc zasięgnąć wiadomości bliższych i o samem aresztowaniu, i czy w domu nie brak pieniędzy na utrzymanie. Znajomi dalsi i bliżsi nie odwiedzali jednak mieszkania Wielońskiej, obawiano się bowiem czatowania gdzieś w pobliżu szpiegów, którzy zadenuncyowaliby każdą wizytę i w najlepszym razie odwiedzająca osoba stałaby się podejrzaną w oczach rządu.

Pierwsza pani Jarska, która kilkakrotnie spotkała Wielońską w towarzystwach, lecz wcale nie bywały u siebie i nie znały się bliżej, postanowiła odwiedzić opuszczone dziecko.

Rano około godziny jedenastej zadzwoniła do mieszkania. Po dobrej chwili otworzyła drzwi wystraszona Janowa, widząc jednakże panią niemłodą, ubraną w ciemny kostyum jesienny, uspokoiła się i spytała dość uprzejmie:

— Czego pani chce?

— Przyszłam się dowiedzieć o zdrowie synka pani Wielońskiej, czy mogę go widzieć?

Nie tyle łagodny głos, ile ładna suknia i postać, nakazująca szacunek, skłoniły Janową do ustępstwa, i już tonem bardzo grzecznym odpowiedziała:

— Biedny sierotka, nudzi się to, smuci... proszę, niech pani wejdzie i zobaczy, że mu na niczem nie zbywa.

Zaproszona weszła z ciemnawego przedpokoju do jadalnego i dopiero przy jasnem świetle poznała gościa Janowa, służąc bowiem w mieście długie lata, znała mniej więcej wszystkie wybitniejsze osobistości, więc i Jarską, wdowę po doktorze, osobę zamożną, posiadającą dom własny i znaną wśród służących ze swej dobroci i łagodności. Janowa szybko ucałowała rękę przybyłej, starła fartuchem kurz z krzesła:

— Proszę, niechże pani odpocznie... nie darmo wszyscy mówią o dobroci pani... pierwsza pani przyszła zobaczyć sierotę... Heniu! Heniu! chodźże, ucałuj rękę dobrej pani!

Z pokoju sypialnego wyszedł chłopczyk, trochę przybladły, z podsiniałemi oczkami i ciekawie zajrzał do jadalnego pokoju.

— Przyjdź bliżej, Heniu — ośmieliła go Jarska.

— Pocałuj w rękę — dogadywała głośno Janowa, dumna, że taka bogata osoba przyszła do mieszkania.

Z pewnem wahaniem, ociąganiem podeszło dziecko.

Jarska przyciągnęła go ręką do siebie, ucałowała w czoło, pogłaskała po główce, pytając łagodnie:

— Czy zdrów jesteś, Heniu? Nic cię nie boli, nie dolega?

To pytanie, wypowiedziane głosem miękkim, słodkim, przypomniało Heniowi matkę, jęknął i łzy puściły mu się z oczu.

— Uspokój się, mój mały — tuliła do siebie płaczące dziecko — wkrótce mama wróci i będzie znów z tobą.

— Kiedy wróci? — spytał szybko, ocierając płynące łzy.

— Za kilka dni, może za tydzień...

— Pani widziała mamę?

— Nie, moje dziecko, Moskale nie pozwolili, ale może jutro będzie wolno.

— Bardzo proszę, weź pani mnie ze sobą, tak dawno nie widziałem mamy, Ignasia, Polci...

— Dobrze, Heniu, ale wpierw muszę się postarać o pozwolenie.

— Czy u Moskali?

— Tak, moje dziecko.

— To pewno nie pozwolą — zwiesił główę — mama już prosiła, aby mogła mnie zabrać ze sobą, ale Moskal nie pozwolił, wie pani, ten oficer, który aresztował mamę i Polcię.

— Może inny będzie lepszy i pozwoli — pocieszała dziecko.

— Inny!? Oni wszyscy jednacy, wiedzą, że mama chce mnie widzieć, to na pewno nie pozwolą na to.

— Pewno nudzisz się, Heniu?

— Trochę.

— Cóż robisz po całych dniach?

— Czytam, rozmawiam z Janową i myślę — odpowiedziało dziecko poważnie.

— O czem myślisz, mój Heniu? — spytała z uśmiechem.

— Jak zemszczę się na Moskalach — odparł zarumieniony.

— Wpierw trzeba się uczyć, zostać człowiekiem zacnym, dzielnym, a wtedy dopiero pomyślisz o zemście.

— Ja też myślę o tem, co zrobię, gdy będę już duży.

— Abyś się nie nudził, przyniosłam ci zabawki, — wyjęła pakiecik owinięty.

Henio z błyszczącemi ciekawością oczyma, śledził rozwijanie papierów, i najpierw zobaczył konika poruszanego maszynerya, a potem bąka wielkiego.

— Śliczne! — zawołał z radością, wnet jednak spoważniał, obejrzał się w około, jak gdyby chciał spytać o radę, a widząc tylko Janową, rzekł:

— Czy można Janowo?

— Kiedy pani taka dobra, to weź, — zachęcała Janowa, — a podziękuj.

— Baw się Heniu zdrowo, — ucałowa dziecko, które podziękowawszy, wzięło w rękę konika, przypatrując mu się ciekawie.

— Nakręca się kluczem, — objaśniła, — spróbuj Heniu.

Gdy chłopiec zajął się zabawkami, zwróciła się do Janowej:

— Czy pani zostawiła pieniądze?

— Na wikt i wydatki dała mi pani.

— Ile?

— Dwadzieścia pięć, ale wkrótce trzeba będzie zapłacić komorne, i nie wiem jak to będzie z gospodarzem.

— Gdyby pani nie uwolniono, to jakoś poradzi się na to.

— Oj dużo będzie, bo ten Moskal co zajmował pokój już się wyniósł.

— Jaki Moskal? Kiedy?

— A to pani nie wie? — zdziwiła się i szybko zaczęła:

— Sprowadził się był do pokoju z osobnem wejściem Moskal, i nuż nachodzić panią, bo panienka wpadła mu w oko. Ale nasza panienka nie taka, odprawiła go z niczem, obraziła się nawet, bo on przecie Moskal i prawosławny. Dopiero on przez zemstę, coś nagadał na panią, panienkę i Ignasia przed rządem, i zaraz ich zabrali.

(Ciąg dalszy nastąpi).

rzucając mu, iż sieje niezgodę wśród samych Rusinów i rozbija tem samem łączność narodowej pracy. P. Korol uderzył na t. zw. „pajdokratyzm“ frakcyi ukraińskiej, czyli na hegemonię młodzieży w polityce, a nie szczędził również zarzutów ruskim gimnazyom z powodu rozpolitykowania się młodzieży szkolnej. Poseł staroruski nawoływał Ukraińców do pojednania się z jego partyą i do wspólnej obrony przeciw Polakom, głos ten jednak nie znalazł echa w prasie ukraińskiej. „Diło“ rzuciło się gwałtownie na dra Korola za „obelgi“, skierowane do Ukraińców, i oświadczyło uroczyście, że myśl „konsolidacyi z moskalofilami“ nigdy się już nie urzeczywistni, gdyż są oni właściwie... sojusznikami Polaków (?!).

Poruszony w „Dile“ projekt założenia pisma niemieckiego dla informacyi zagranicy o sprawach ruskich, wywołał żywe zainteresowanie się w ruskiem społeczeństwie. Organ ukraiński zamieszcza obszerne uwagi rozmaitych korespondentów na temat powyższy. Wszyscy oni godzą się na gwałtowną potrzebę zainteresowania opinii zagranicznej sprawą Rusinów galicyjskich i zakordonowych. Zachodzi tylko różnica zdań co do środka. Kiedy jedni oświadczają się za gazetą, inni znowu woleliby organizacyę specyalnego biura informacyjnego w rodzaju „Slavische Correspondenz“. Koszta tej organizacyi, względnie wydawnictwa, miałoby pokrywać całe społeczeństwo ruskie, a to przez nałożenie na siebie dobrowolnego podatku narodowego, przez nakłonienie ruskich stowarzyszeń do opłat na cel powyższy, a wreszcie przez rozmaite inne przedsiębiorstwa.

Pisma ruskie biją na wielki tryumf z powodu drobnego wypadku. Jak wiadomo, prezydyum wyższego sądu krajowego we Lwowie zawiesiło w urzędowaniu radcę sądowego w Tłustem, niejakiego p. Bociurkowa, z powodu, iż agitował wśród chłopów za strejkiem w sposób, ubliżający stanowi sędziowskiemu. Zarazem wytoczono przeciw p. Bociurkowi dochodzenie dyscyplinarne. Przeciw temu zarządzeniu odwołał się p. Bociurków do najwyższego trybunału w Wiedniu i uzyskał stamtąd zniesienie suspenzyi. Daje to asumpt dziennikom ruskim do nowych napaści na prezydyum lwowskiej apelacyi i do radości z powodu „zwycięstwa“, które jednak jest jeszcze dość wątpliwem. Zniesienie bowiem suspenzyi nie usunęło jeszcze śledztwa dyscyplinarnego, a rozprawa dyscyplinarna w sprawie merytorycznej odbędzie się 25 b. m. *(W.)*

Obrazki strejkowe.

Przed siedmiu laty w okolicach przemysłowych południowej Francyi, a mianowicie w Carmaux, powstał wielki strejk na podkładzie politycznym. Robotnik Calvinhac został wybrany do reprezentacyi departamentu, a gdy z powodu wyboru tego przyszło do zatargu pomiędzy nim a pracodawcą i Calvinhac został wydalony, powstał powszechny strejk. Wówczas robotnicy przybrali bardzo wojowniczą postawę, dopuszczali się licznych wykroczeń, a nawet wykonali zamach na Rességuier'a, dyrektora owej fabryki, w której pracował wydalony Calvinhac.

Co za różnica pomiędzy owym strejkiem z przed siedmiu lat, a pomiędzy dzisiejszem bezrobociem powszechnem, które wybuchło w północnej Francyi. Zapalna ludność południowa była wówczas każdej chwili gotową do bójki — dzisiaj w zagłębiu Pas de Calais panuje wzorowy porządek. — Wiejska ludność tych okolic jest klerykalną czyli „czarną“, robotnicy zaś, prawie bez wyjątku, należą do „czerwoych“. Liczba strejkujących wynosi 70.000, mimo to, jak już wspomnieliśmy, porządek, pomijając sporadyczne wybryki, nie został dotychczas poważnie zakłócony.

Oczywiście sprawozdawcy dzienników paryskich i zagranicznych z obowiązku przebiegają obecnie miejscowości, ogarnięte strejkiem, i dostarczają swoim dziennikom rozmaicie zabarwionych sprawozdań, wedle tego, czy pochwalają, czy potępiają strejk — wszyscy jednakże podnoszą spokojne zachowanie się robotników. A trzeba dodać, że niestety robotnicy bywają często prowokowani przez stronnictwo właścicieli kopalń i fabryk, celem wywołania zaburzeń i wkroczenia siły zbrojnej.

W ognisku północnego zagłębia węglowego w mieście Lens, urząd mera piastuje deputowany Basly, były górnik, który obecnie, jako prezydent Rady federacyjnej francuskich górników, gra pierwszorzędną rolę w ruchu strejkowym. Basly, jako mer miasta Lens, położył wielkie zasługi około poprawy tamtejszych stosunków sanitarnych, a teraz przebiega całe zagłębie i zagrzewa robotników, ażeby wytrwali w walce o lepsze jutro. I całe zagłębie rozbrzmiewa okrzykami: „Vive Basly! Vive la grève!“

Jaki spokój panuje w Lens — pisze jeden z francuskich dzienników mieszczańskich — można się przekonać, idąc na owe zgromadzenia robotników, które zwołuje sekretaryat generalny syndykatu górników. Przez cały dzień herold przebiega ulice miasta i donośnym głosem woła: „Dzisiaj o godzinie 8 wieczorem w „Maison du Peuple“ p. Evrard będzie miał odczyt“. Sale „Domu ludowego“ wypełnili wieczorem robotnicy, a gdy zaczęły przychodzić kobiety, mężczyźni jak najgrzeczniej w natłoku ustępowali im, ofiarując siedzące miejsca. — Evrard wygłosił mowę okolicznościową, czwartą z rzędu w jednym tygodniu; robotnicy wołali: „vive la grève!“, a gdy konferencya się skończyła, wszyscy urządzili pochód przez miasto, śpiewając przeróżne pieśni. W godzinę po odczycie tłum ów, liczący przeszło 2.000 głów, jak najspokojniej rozszedł się do domów.

Podobnie zachowują się strejkujący także i w innych miejscowościach, z wyjątkiem miasta Denain, które liczy obecnie 20.000 mieszkańców i wzrosło na sposób amerykański w przeciągu kilku lat. Merem miasta Denain, jest socyalista Selles, deputowany z tamtejszego okręgu wyborczego. O ile deputowany Basly starał się o rozwój miasta Lens, o tyle deputowany Selles zaniedbał miasto Denain, które nie ma nawet kanałów i jest zbiornikiem brudu i chorób. Robotnicy w Denain i okolicy pobierają wprawdzie takiesame płace, jak ich koledzy w Lens, mimo to jednakże i pod względem materyalnym i pod względem moralnym stoją o wiele niżej. To też nic dziwnego, że w Denain kilkakrotnie strejkujący zakłócili spokój, dopuszczając się wybryków nie liczących z powagą chwili i sprawy. I tak strejkujący górnicy napadli na kobiety, które niosły odzież do przebrania się swoim mężom, pracującym w kopalni. W mgnieniu oka zostały owe kobiety obnażone i pędzone ulicami do domów.

Ale i w Denain nawet położenie wcale nie jest dla właścicieli kopalń tak groźne, jakby to chciały przedstawić dzienniki kapitalistyczne. Wszakże nawet jarmark z odpustem — „la ducasse“ — odbył się spokojnie, chociaż w ramach bardzo skromnych, gdyż górnicy nie mieli za co się bawić. Zresztą i tutaj przywódcy socyalistów na wszystkich zgromadzeniach nawołują strejkujących do spokojnego zachowywania się. Bexant z Anzin na publicznem zgromadzeniu nie bez humoru wzywał w swej mowie, ażeby strejkujący, jeżeli nie chcą już manifestować, wołali: „Vivent les soldadts, frères du peuple!“

O tem, ażeby „żołnierz był bratem ludu“, nie można dzisiaj myśleć jeszcze nawet we Francyi, należy jednakże zaznaczyć, że wojsko otrzymało widocznie wskazówki, ażeby o ile możności trzymało się na uboczu. I tutaj znowu przywódcy robotników i wybitniejsi robotnicy starają się szczerze o utrzymanie spokoju. I tak w Escaudin, gdzie konnica zastąpiła drogę pochodowi strejkujących, członek tamtejszej rady gminnej, Nortier, podszedł do komenderującego oficera i rzekł:

— Oddaję się w pańskie ręce jak zakładnik, że robotnicy nie naruszą spokoju, jeżeli wojsko pozwoli pochodowi ruszyć dalej.

Oficer cofnął swój oddział, a tłum robotników przeszedł w porządku wołając: „Vive Nortier! Vivent les soldats! Crosse en l'air!“

Jubileusz Konopnickiej.

Dar Konopnickiej. Otrzymujmy następujące pismo:

Pani Marya Konopnicka przesłała pod adresem podpisanego 200 egzemplarzy dzieła p. t.: „Mickiewicz) jego życie i duch“, dla rozdzielenia ich pomiędzy uczniów klas wyższych gimnazyum św. Jacka. Za ten cenny dar i niezwykły dowód życzliwości dla młodzieży, składam niniejszem Czcigodnej Jubilatce w imieniu zakładu wyrazy szczerej podzięki i serdecznej wdzięczności. *T. Skuba*, dyrektor.

Ze Lwowa donoszą nam: Marya Konopnicka przybędzie do Lwowa w sobotę wieczorem. Na dworcu powita ją imieniem komitetu p. Wechslerowa, poczem przedstawi się jej delegacya Koła artystycznego. Młodzież uniwersytecka przygotowuje również owacye na dworcu.

Prezydent miasta zaprosił jubilatkę do swej loży na uroczystość w teatrze, która się odbędzie w niedzielę w południe. Po powitaniu Konopnickiej przemówi pierwszy z loży prezydyalnej dr Małachowski i złoży jubilatce hołd imieniem stolicy kraju, poczem wprowadzi ją na scenę, gdzie się ustawią deputacye.

Ze sceny przemówi rektor uniwersytetu dr Ochenkowski, rektor politechniki prof. Fiedler, imieniem komitetu urządzającego obchód Jan Kasprowicz, imieniem kobiet Anna Neumanowa, dalej prezes Tow. dziennikarzy polskich Adam Krechowiecki, prezes Koła literacko-artystycznego i delegaci wielu Towarzystw. Po oddaniu hołdu jubilatce wprowadzi ją prezydent miasta ponownie do loży, poczem nastąpi odśpiewanie kantaty, deklamacye, śpiewy.

W ostatnich dniach nadeszły liczne zgłoszenia. Wiele osób zjeżdża z prowincyi, zapowiedziało też przybycie wiele osób z Królestwa Polskiego i z pod zaboru pruskiego. Uroczystości jubileuszowe zakończy zebranie w Kole lit.-art.

W Tarnowie odbył się w niedzielę 19 bm. wieczorek na cześć Konopnickiej, urządzony przez tarnowskie organizacye robotnicze. Na program złożyły się odczyt o Konopnickiej, jako poetce proletaryatu i deklamacye szeregu jej utworów, gorąco oklaskiwane przez zgromadzonych.

Dzienniki poznańskie donoszą: W Kościanie, zapowiedziana na niedzielę 26 bm. uroczystość na cześć Konopnickiej, została przez policyę pruską zakazana. Motywa zakazu następujące: „Marya Konopnicka, jako obcokrajowa, uznaną została przez policyę pruską, z powodu artykułu „Prusak męczy polskie dzieci“, za buntowczynię. Ponieważ dalej „Wielkopolaninowi“ (wychodzącemu w Ameryce) wytoczono proces za wydrukowanie owego podburzającego artykułu w swem piśmie, przeto ze względów na porządek publiczny uroczystość się zakazuje“.

No i zakazem tym „Vaterland“ został uratowany.

Kronika.

Kraków, 23 października.

Fundacya imienia Tadeusza Kościuszki. W r. 1894 w wigilię setnej rocznicy ostatnich walk o niepodległość naszej ojczyzny, gdy w społeczeństwie powstała myśl przywdziania powszechnej żałoby narodowej w r. 1895, grono obywateli, zebrane dla narady w tej sprawie uchwaliło wówczas, ażeby zamiast żałoby narodowej rocznicę ową upamiętnić założeniem fundacyi imienia Kościuszki. Komitet w ogłoszonej wówczas odezwie zaznaczył, że zebrać się mający fundusz ma za zadanie szerzyć oświatę między młodzieżą, która opuszcza szkoły ludowe, zasilać instytucye na tem polu pracujące i wspierać usiłowania ludności polskiej w tych okolicach, gdzie ludność ta walczy o utrzymanie swej narodowości.

W skład owego komitetu pod przewodnictwem ks. Jerzego Czartoryskiego, weszły następujące osobistości: Stanisław hr. Badeni, Edmund Mochnacki, Antoni hr. Wodzicki, Adam Asnyk, Leon Bratkowski, Zygmunt Dembowski, Wojciech hr. Dzieduszycki, dr Bernard Goldman, August Gorayski, dr Godzimir Małachowski, dr Antoni Małecki, Józef hr. Męciński, Tadeusz Romanowicz, Jan Skirliński, dr August Sokołowski, Stanisław hr. Stadnicki, dr Tadeusz Skałkowski, Stanisław Tomkowicz, ks. Feliks Zabłocki i Franciszek Zima.

Odezwa odniosła pomyślny skutek. Galicyjskie Towarzystwo kredytowe ziemskie ofiarowało na rzecz tej nowej fundacyi 10.000 złr., a składki osiągły sumę 38.142 złr. 37 ct. Z sumy tej komitet wyznaczył na gimnazyum polskie w Cieszynie 5.000 złr., a na budowę szkoły polskiej w Białej 15.000 złr., resztę zaś zachował na wprowadzenie w życie fundacyi im. Kościuszki.

Ze względu, że Macierz Polska ma tesame cele, jakie fundacyi Kościuszki wytknął komitet obywatelski, postanowił komitet wspomniany połączyć fundacyę im. Kościuszki z Macierzą Polską we Lwowie. Projekt aktu fundacyjnego zatwierdziło namiestnictwo w r. 1901, akt zaś fundacyjny podpisali członkowie dnia 20 lutego b. r., złożywszy w kasie Wydziału krajowego 67.200 koron.

Cel fundacyi podany został powyżej, a spełniać je będzie zarząd przez wydawanie tanich książek dla ludu w języku polskim, tudzież przez rozdawanie bezpłatne swoich wydawnictw, o ile na to dochody fundacyi pozwolą. Na cel powyższy używane będą nietylko dochody majątku fundacyi — lecz dozwolonem jest, według aktu fundacyjnego użyć także jednej trzeciej części kapitału do obrotu, t. j. na wydawnictwo książek, a to na podstawie planu wydawnictwa tak obliczonego, aby zapewniony był zupełny zwrot wyłożonego kapitału przez sprzedaż książek, z uwzględnieniem wszelkich kosztów z tem połączonych.

Obecnie zarząd fundacyi jest już ukonstytuowany, a składa się z rady wykonawczej Macierzy Polskiej pod przewodnictwem prof. uniw. dra Ludwika Finkla i z delegatów Towarzystwa pedagogicznego, którymi są prof. uniw. dr Antoni Kalina i prof. Jan Soleski. Zarząd fundacyi uchwalił wydać jako pierwszą książkę nakładem fundacyi, życiorys Tadeusza Kościuszki, w 7500 egzemplarzach. Druk tej książki jest na ukończeniu. Postanowił też zarząd wydać przy zaczerpnięciu 20.000 koron z kapitału fundacyi, dzieło obszerne p. t. „Polska — obrazy i opisy“, około 100 arkuszy druku, które w 8 zeszytach wyjdzie w ciągu roku 1903.

Z Uniwersytetu ludowego. Wpisy na kursa systematyczne dla robotników rozpoczęły się 20 i trwać będą do 25 b. m. Zapisywać się można w biurze Uniwersytetu ludowego codziennie w godzinach urzędowych (od $4^1/_2$ do $6^1/_2$ po południu). Biuro Uniw. lud. mieści się obecnie przy ulicy Floryańskiej 43, I piętro.

Otwarcie wystawy prac uczniów rękodzielniczych m. Krakowa i Podgórza odbędzie się w niedzielę 26 bm. o godz. 10 rano w lokalu przy ul. Karmelickiej l. 49.

Wiadomości osobiste. Minister Gołuchowski przejechał dziś zrana pociągiem pospiesznym przez Kraków, wracając ze Skały do Wiednia.

Tramwaj krakowski. Dzisiaj przed południem rozpoczęła swoje prace komisya urzędowa, złożona z delegatów ministerstwa kolejowego, generalnej inspekcyi kolejowej, namiestnictwa, wojskowości, Rady miasta, magistratu i budownictwa miejskiego. Zadaniem komisyi jest zbadać nowe linie kolei elektrycznej i ewentualnie udzielić zezwolenia na otwarcie ruchu. Dzisiaj komisya w dwóch wozach oglądała linie do parku dra Jordana i do stacyi kolei obwodowej na Zwierzyńcu. Oficyalne otwarcie ruchu na nowych liniach dla publiczności nastąpić ma pojutrze, w sobotę przed południem.

Kupujmy wyroby polskich fabryk. Bawi w Krakowie p. Stanisław Gaszyński, pełnomocnik akc. Towarzystwa St. Majewski & Ska w Warszawie, posiadającego wielką fabrykę ołówków, w celu zbytu w naszem mieście tego towaru. Ołówki z fabryki warszawskiej p. Majewskiego mają już ustaloną renomę jako nietylko nie ustępujące ołówkom fabryk niemieckich, ale jako lepsze od nich, dlatego obowiązkiem każdego handlu materyałów piśmiennych jest zaopatrzenie się w ten towar, a obowiązkiem każdego kupującego, żądanie tylko tych ołówków.

W Krakowie powstał oddział paryskiej „Agencyi francusko-polskiej“, której cel polega na: ułatwianiu kupcom i przemysłowcom polskim stosunków z Francyą i krajami, które mogą współzawodniczyć w cenie i jakości towarów z wytworami niemieckiemi; na dostarczaniu kupcom polskim towarów obcego wyrobu nie niemieckiego, a które dotychczas do Polski dostają się za pośrednictwem Niemców; na wyszukiwaniu nowych zagranicznych rynków dla przemysłowców i fabrykantów polskich.

Prócz tego założono dla Krakowa Biuro techniczne. Tak oddział jak i Biuro to mieści w domu pod l. 1 przy ulicy Sławkowskiej.

Sprawy miejskie. Sekcya ekonomiczna Rady miasta odbyła wczoraj wieczorem posiedzenie pod przewodnictwem r. m. Domańskiego. Sekcya obradowała nad projektem budżetu na rok 1903, mianowicie przedyskutowała koniec działu VIII, w dziale IX (zdrowotność miasta) pozycye 4. 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 i 13, następnie wydatki zwyczajne i dochody zwyczajne. Na tem zakończono obrady nad projektem budżetu, który następnie będzie przedstawiony komisyi budżetowej i Radzie miasta. — Po ukończeniu obrad nad budżetem oddała sekcya sprawę odpowiedniego pomieszczenia oprawcy miejskiego do rozstrzygnięcia radcom m.: drowi Domańskiemu i Beringerowi. Nad podaniami p. Janiki, dzierżawcy wiklin, i dzierżawców łąk w Dąbiu o opust czynszu przeszła sekcya do porządku dziennego.

Komu się sprzykrzy? Przed tutejszym trybunałem karnym stawał dzisiaj 16 lat liczący wyrostek, Stanisław Pietrucha, a stawał przed sądem już po raz szósty. Dnia 11 b. m. opuścił Pietrucha mury tutejszego więzienia po 2-miesięcznej karze, i tegosamego jeszcze dnia, podczas odpustu w kościele OO. Dominikanów, w ścisku, wyciągnął z kieszeni włościanina, Jana Dudy, pugilares z kwotą 28 koron. Złapany natychmiast po kradzieży przez poszkodowanego, oddany został w ręce policyi, a dzisiaj skazany został na 5 miesięcy ciężkiego więzienia, obostrzonego dwoma postami i dwoma twardemi łożami co tydzień oraz odosobnieniem. — Pietrucha, mały, lecz krępy blondyn, znajomy arkanów jurydycznych, prosił przed wydaniem wyroku o niski wymiar kary. Przewodniczący, radca sądu krajowego, Błonarowicz, przy wygłaszaniu motywów wyroku, zwrócił się z wyrazami upomnienia do młodocianego złodzieja, aby raz zaniechał występków, gdy może pracować. Jeśli jeszcze raz popełni kradzież, kara spotka go bardzo ciężka, pójdzie do Wiśnicza, gdzie sąd uprzyjemni mu pobyt. „Zobaczymy — zakończył przewodniczący — komu się sprzykrzy, czy tobie kraść, czy sądowi karać? Żeby to ostatni raz było! A teraz marsz do więzienia!“ Chłopak wzruszył lekko ramionami, uśmiechnął się, gdyż mu to nie pierwszyzna, i poszedł pod karabinem dozorcy, a drzwi więzienia zamknęły się za włóczęgą-analfabetą na pięć długich, zimowych miesięcy...

Pobożna złodziejka. W jednej z kamienic przy ulicy św. Gertrudy stróż domu, idąc dzisiaj rano otwierać bramę, posłyszał ze schodów I piętra głośny śpiew litanii i różańca. Zdziwiony tem wszedł na schody i ujrzał siedzącą na stopniach jakąś starszą kobietę, która otoczona dokoła 7 kurami, z których dwie miały już łby ukręcone i były oskubane, przebierała w palcach różaniec i nuciła litanię. Stróż poznawszy, że ma się tu do czynienia z jakąś osobliwszą złodziejką lub waryatką, wezwał policyi. Aresztowana kobieta zeznała, że nazywa się Maryanna Babiakowa, że w kamienicy tej zakradłszy się na noc, wzięła z cudzego kurnika 7 kur, a będąc głodną, dwie przyrządziła już do ugotowania, nim jednak stróż bramę otworzy, a ona będzie mogła wyjść, odmawiała zwykłe pacierze. Niestety jednak głośna modlitwa zdradziła ją i Babiakowa musiała kury oddać, a sama została uwięzioną.

Zginął chłopiec. 10-letni Wojtuś Małodobry, syn Zofii Małodobrowej, zamieszkałej w Dąbiu, uczeń II klasy szkoły ludowej, wydalił się dnia 9 b. m. z domu i dotychczas nie wrócił. Ubrany był w granatowy surducik, odznacza się złem wymawianiem litery „r“. Rodzina i policya poszukują zaginionego chłopca.

W sprawie zaginionych klejnotów. Notatkę naszą wczorajszą o zaginieniu klejnotów p. Dunin-Borkowskiej uzupełniamy tem, że poszkodowana zwróciła się listownie do zarządu hotelu Saskiego, gdzie mieszkała (a nie w hotelu „pod Różą“, jak to mylnie donieśliśmy) z zawiadomieniem, że nie ma najmniejszej pretensyi do zarządu hotelu. Są pewne przypuszczenia, że kradzież popełnioną została w drodze między Krakowem a Brodami.

Subwencye na budowę dróg. Z funduszu, przeznaczonego przez Sejm w budżecie krajowym na rok 1903 na budowę i utrzymanie dróg powiatowych i gminnych, przyznał Wydział krajowy bezzwrotne subwencye następującym Wydziałom powiatowym: Biała 8000 kron, Bóbrka 10.000, Bohorodczany 5000, Brody 10.000, Brzesko 2500, Brzozów 9000, Cieszanów 1400, Dobromil 8546·52, Drohobycz 6711·11, Gródek 5259·91, Grybów 4000, Horodenka 4000, Husiatyn 5000, Jarosław 4950, Jaworów 27.000, Kamionka Strumiłowa 6000, Kolbuszowa 10.000, Kraków 6000, Limanowa 3000, Lisko 19.894·99, Mielec 9000, Mościska 9796·07, Myślenice 8000, Nadwórna 15.000, Nisko 8000, Nowy Targ 40.000, Podhajce 10.000, Przemyśl 7000, Przemyślany 8000, Rawa 18.000, Rohatyn 11.000, Ropczyce 6000, Rzeszów 5000, Sanok 161·91, Skałat 6000. Sokal subwencyi 15.000 i pożyczki 5000, Stryj 12.824·97, Tarnobrzeg 5000, Tarnopol 16.000, Tarnów 10.579·38, Tłumacz 11.767·43, Trembowla 3000, Turka 13.000, Wadowice 14.400, Wieliczka 3163·52, Zbaraż 18.621 koron 52 h., Żółkiew 8000, Żywiec 1000 koron.

Z dyrekcyi poczt. Z dniem 1 listopada zaprowadzoną zostanie codzienna służba listonosza wiejskiego przy urzędach pocztowych: w Bieczu dla miejscowości Głęboka i Grudna Kępska; w Nieznajowej dla miejscowości Czarne-Lipna, Radocina i Długie; w Ropicy Ruskiej dla miejscowości Pstrążne, Bodaki, Przegowina, Bartne, Małastów i Dragaszów; w Rzepienniku Strzyżewskim dla miejscowości Rzepiennik Biskupi i Turza; w Uściu Ruskiem dla miejscowości Kunkowa, Leszczyny, Nowica i Przysłup.

Urząd pocztowy z Wrzaw przeniesiony będzie dnia 1 listopada do Gorzyc pod Nadbrzeziem.

Usunięcie się nasypu. Dyrekcya kolei państw. komunikuje nam: Z powodu usunięcia się nasypu został wstrzymany wszelki ruch między stacyami Torskie i Worwolince na kolei lokalnej Czortków Zaleszczyki, począwszy od 19 października b. r. w przybiżeniu na przeciąg 10 dni. Ruch osobowy będzie się odbywał z przesiadaniem i przenoszeniem pakunków pociągami Nr 3656 i 3657. Pociągi Nr 3655 i 3660 będą kursowały aż do usunięcia przeszkody tylko między Czortkowem i Tłustem.

Pożar w Zakopanem. W nocy z poniedziałku na wtorek dnia 22 b. m. o godzinie 3 nad ranem zapalił się dom W. Ślimaka na Krupówkach. W domu tym mieszkał kupiec Kupfermann i Niemiec Köller, który tam miał sklep ze szkłem i porcelaną. Jakim sposobem pożar wybuchnął, niewiadomo, dość że o godzinie 3 dzwon pożarny zbudził Zakopane, pogrążone we śnie głębokim. Powoli, po bardzo długiej chwili, stanęła straż zakopańska przy ogniu, ratunek był z początku bardzo nieudolny. O mały włos byłaby się spaliła willa Oleńka, lecz, na szczęście, nie było najmniejszego wiatru, tak że udało się pożar zlokalizować. O godzinie 5 były już na miejscu dużego domu tylko zgliszcza, z pośród których sterczą teraz ponuro mury opalonych kominów. Dom był ubezpieczony, jak również wszelkie ruchomości mieszkańców. Przy ogniu działał komisarz. p. Piątkiewicz, ze zwykłą energią.

Tarnów. 22 października. Zawiązał się tu komitet, celem wprowadzenia w życie „Domu dla nieuleczalnych.“ Na czele komitetu stoi ks. infułat Walczyński.

Fabrykant Josephy w Bielsku był głównym inspiratorem hecy antipolskiej, urządzonej w niedzielę w Bielsku. Społeczeństwo polskie ma sposobność dotkliwego ukarania tego pana. Oto bowiem co w tej sprawie donosi „Naprzód“:

„P. Josephy jest właścicielem fabryki maszyn w Bielsku i największym z czterech niemieckich właścicieli fabryki cementu w Szczakowej. Maszyny swoje wysyła p. Josephy w bardzo wielkiej liczbie do Królestwa Polskiego. Cement zaś fabryki szczakowskiej rozsyłany jest po całej Galicyi. Sprowadza go Wydział krajowy, Wydziały powiatowe, dyrekcye budowlane, a nawet miasta, jak Lwów, Stanisławów i wiele innych. Fakt ten jest bardzo upokarzającym wobec tego, że p. Josephy jest zaciekłym wrogiem Polaków i nie kryje się wcale ze swemi uczuciami. Należałoby nauczyć rozumu butnego wyzyskiwacza, tem bardziej, że cement fabryki szczakowskiej nie przewyższa niczem wyrobów fabryk krajowych. Bojkot wyrobów p. Josephy'ego byłby bardzo uzasadnionym i bardzo — skutecznym!...“

Ze świata.

Znowu bezprawne rozwiązanie zebrania z powodu używania polskiego języka. W „Dzienniku Śląskim“ czytamy:

Na niedzielę 19 b. m. zwołane zostało ze strony bytomskiego związku wzajemnej pomocy chrześcijańskich robotników zebranie do Ligoty Zabrskiej.

Przewodniczącemu oświadczył dozorujący zebranie żandarm, że zebranie rozwiąże, gdyby obrady na niem toczyły się w polskim języku. Na zapytanie, co go do takiego bezprawia upoważnia, odpowiedział żandarm, że dostał piśmienny nakaz od „amtowego“ w Szynwałdzie tej treści: „Gdyby obrady na zebraniu toczyły się w polskim języku, rozwiąż pan zaraz zebranie, chociażby przedłożono panu statuta przez naczelnego prezesa potwierdzone“.

Oświadczono więc żandarmowi, że ludności polskiej przysługuje prawo używania polskiego języka, a rozkaz amtowego jest bezprawny. Pomimo to, rozwiązał żandarm zebranie.

I za tę samowolę, za to lekceważenie nawet najwyższej władzy prowincyonalnej, oraz wyroków sądowych, nie spotka „amtowego“ (komisarza) najmniejsza kara. Może nawet pochwałę otrzyma.

We Wrześni odbyła policya ponownie rewizyę u członka komitetu wrześnieńskiego. Szukano papierów dotyczących Piaseckiej i Bednarowiczowej, które schroniły się do Galicyi. I ta rewizya pozostała bez skutku.

Prezydent Izby handlowej w Ołomuńcu wniósł wczoraj do prokuratoryi doniesienie karne przeciw pięciu czeskim członkom Izby, oraz posłowi Reichstetterowi o gwałt publiczny przy ukonstytuowaniu się Izby.

Spoliczkowany Schoenererowiec. Z Wiednia donoszą: Wszechniemiecki poseł do Rady państwa, Kittel, wymyślał onegdaj w pewnej restauracyi głośno na burmistrza Luegera. Siedzący przy sąsiednim stole jakiś jegomość zerwał się i wyciął Kittlowi potężny policzek. Kittel zawezwał policyanta, ale że nie mógł się wylegitymować, jako deputowany — więc go policyant razem z przeciwnikiem jego zaprowadził na strażnicę policyjną.

Rzekomy zamach na Loubeta, prezydenta republiki francuskiej, doszedł do wiadomości publicznej za pośrednictwem „Figara“, który doniósł, że w ogrodzie Pałacu elizejskiego uwięziono anarchistę, przy którym znaleziono nóż i rewolwer. Tymczasem okazało się, że zamach ów był niedoszłym czynem niepoczytalnego człowieka. Owym rzekomym anarchistą jest były służący kolei zachodniej Lebissonnet, który niedawno po zamachu samobójczym opuścił szpital. Lebissonnet jest alkoholikiem nieuleczalnym i miał przy sobie tylko nóż. Gdy go uwięziono, deklamował bez związku rozmaite frazesy. Twierdzą atoli, że Lebissonnet miał stosunki z pismem „Libertaire“, którego redaktor, Taillhade, za obrazę prezydenta Loubeta został w roku ubiegłym skazany na karę więzienia.

Sensacyjne oszustwo. Cały Paryż obecnie jest zajęty olbrzymiem oszustwem, którego się dopuścił niejaki kanonik Rosenberg, podający się za biskupa Cypru. Trudno sobie wyobrazić, jakiego rodzaju szwindli dopuszczał się ten pseudo-biskup, szwindli, które obliczają do tej pory na trzy miliony. Ów kanonik Rosenberg pozakładał fabryki sztucznych pereł, wieńców grobowych, ufundował za cudze pieniądze domy sierót, gdzie osadził swoją siostrę zakonnicę. Zwrócił się do kieszeni rozmaitych dewotek. Pod pozorem powiększania ich fortuny wyłudzał od nich ogromne sumy, które topniały w jego ręku. Spekulując na próżności ludzkiej, rozdawał, a raczej sprzedawał, rozmaite godności watykańskie ludziom dobrej wiary. I tak za znaczne pieniądze sprzedawał niejakiemu Godobertowi tytuł kanclerza papieskiego. Oddał mu nominacyę na wspaniałym pargaminie z taką masą srebrnych pieczęci, iż to wreszcie wzbudziło podejrzenie.

Specyalnością Rosenberga było rozdawanie fikcyjnych rozwodów. Wyłudzał sumy bajońskie od łatwowiernych kobiet i potem wręczał im dokumenta rozwodowe, które w istocie nie miały żadnego znaczenia. I tak pewna pani Ciret dała Rosenbergowi 40.000 franków za wyrobienie rozwodu. Poznała za pośrednictwem adwokata Godoberta, owego „kanclerza papieskiego“. Gdy Rosenberg zwłóczył z wyrokiem, a pani Ciret żądała energicznie rezultatu, urządził Rosenberg całą komedyę. Sprowadził pięciu księży, swych wspólników, pomiędzy nimi księdza Guillaumin'a, i, urządziwszy przesłuchanie pani Ciret, wydał wyrok rozwodowy. Po pewnym czasie wręczył pani Ciret wyrok z podpisem sfałszowanym papieża Leona XIII. Gdy rzecz zaczęła być podejrzaną, Godobert udał się do Rzymu i tam przed msgr. Parocchim oskarżył Rosenberga o oszustwo. Mousignor okazał wielkie zmartwienie i prosił, aby tej sprawy nie rozgłaszano, a dla zamknięcia ust pani Ciret, wydano jej w Rzymie prawdziwy wyrok rozwodowy. Lecz już było za późno i oszustwa kanonika wydawały się jedno po drugiem. Wreszcie Rosenberg uciekł, i, o ile przypuszczają, błąka się po Paryżu, zapuściwszy brodę, co go zmieni do niepoznania. Wspólnicy jego, a głównie ów ksiądz Guillaumin, który sypał tysiącami franków, sprawiał ornaty po 30.000 franków, jest także aresztowany. Cała ta historya wstrząsnęła mocno umysłami Francuzów. — Kler pragnie ukryć tę seryę oszustw, lecz są zbyt jawne, a ofiary zbyt liczne, aby to się udać mogło.

Paryż. Oryginalny ślub został zawarty w tych dniach w kościele św. Filipa du Roule w Paryżu. Oto panna Genowefa Deneu, Francuska, zaślubiła tao-tai Karola Hsinglinga, sekretarza ambasady chińskiej w Paryżu. Wszystko, co bawi w Paryżu z chińskich kompatryjotów pana młodego, przybyło do kościoła, aby asystować ceremonii ślubnej. Ciekawe były zwłaszcza podpisy świadków, którzy malowali swe nazwiska ze szczególnemi zakrętami, tuszem i pędzlami. Jeden ze świadków zajął dla swego nazwiska 15 centymetrów papieru, sekretarz ambasady wymalował swe imię na całej ogromnej stronicy regestru.

Japonia. Szczególniejsze przepisy karne są tu zastosowywane względem deputowanych. Oto jeden z nich został skazany na karę więzienia za to, że ośmielił się ziewać podczas posiedzenia. Japończycy znajdowali, że otwieranie ust dozwolone jest deputowanemu jedynie w celu wygłaszania mowy, wszystkie zaś oznaki znudzenia są uchybieniem względem prawa. Ciekawa jest rzecz, jaką karę nałożyłby ten surowy, a tak artystyczny naród posłom... drzemiącym nad swemi pulpitami, jak się to często w Europie zdarza.

Nowy Jork. Amerykanie bawią się, jak mogą, a zachwyt, jaki ich ogarnia na widok rozmaitych ekscentryczności, przekracza granicę głupoty. Oto niejaka Laura Rienza, Brazylianka, zjawiła się na ulicach Nowego Jorku na tandemie, zaprzągniętym dwoma czarnemi krowami. Zachwyt Nowojorczyków był tak wielki, że całe tłumy biegały za tym krowim ekwipażem, a policya zmuszona była interweniować dla przywrócenia porządku. Pociągnięto nawet panią Rienza do odpowiedzialności, lecz ona z wysokości swego wspaniałego kozła odpowiedziała dumnie, iż znudzona szablonowem zaprzęgiem koni, postanowiła jeździć krowami i że żadne prawo nie zakazuje zaprzęgać krów do ekwipażów. Pewien właściciel cyrku ofiarowywał pani Rienzo 50.000 franków za jej tandem i krowy, lecz ona odmó-

wiła. Szczęśliwy kraj, w którym ludzie mają na tyle naiwności w duszy, iż mogą zachwycać się podobnemi głupstwami.

Skandal w teatrze. W Weronie, w teatrze „Ristori“, gdzie występuje obecnie głośny tragik włoski, Novelli, zdarzył się niebywały skandal. — Na usilne żądanie publiczności prefekt wydał rozkaz, polecający paniom zdejmować kapelusze w teatrze. Pomimo to liczne grono pań ostentacyjnie przybyło w kapeluszach; publiczność powitała je wielką wrzawą, panie kapeluszy zdjąć nie chciały, musiano tedy widowisko przerwać, poczem policya śród sykania i gwizdania publiczności wyprowadziła oporne córy Werony.

Konkursy. Przy Zakładzie karnym dla mężczyzn we Lwowie jest do obsadzenia jedna posada dozorcy więźni IV. kategoryi płac, połączona z roczną pensyą 800 koron, dodatkiem aktywalnym 240 koron, dwoma pięcioleciami po 100 koron, przepisanem ubraniem służbowem i dzienną porcyą chleba wagi 840 gramów.

Rozpisano konkurs na posadę sekretarza gminnego przy urzędzie miejskim w Łyścu, z płacą roczną 500 koron i legalnymi dochodami ubocznemi.

Podania zaopatrzone dowodami dotyczącego zajęcia: świadectwem moralności i świadectwem złożonego egzaminu wnosić należy na ręce Zwierzchności gminnej w Łyścu do dnia 15 listopada b. r.

Celem obsadzenia posady strażnika cywilno-policyjnego II. klasy w etacie lwowskiej Dyrekcyi policyi z płacą rocznych 900 koron i 30% względnie 25% dodatkiem aktywalnym, rozpisuje się konkurs z terminem po dzień 11 listopada 1902 r.

Ogłasza się konkurs w celu obsadzenia posady nauczycielki rysunków i kobiecych robót ręcznych w żeńskiem seminaryum nauczycielskiem w Przemyślu.

„Gazeta lwowska“ Nr 243.

Repertoar Teatru ludowego.

W sobotę: „Konkurs piękności“, farsa w 3 aktach ze śpiewami St. Brandowskiego.

W niedzielę po południu: „Zbójcy“ (w roli Franciszka Moora wystąpi p. Stanisław Knake Zawadzki); wieczór: „Konkurs piękności“.

Repertoar Teatru miejskiego.

W sobotę 24 października: „Balladyna“.

W niedzielę 25 października: „Balladyna“.

Z kalendarza W piątek 24 października: Rafała archanioła, Feliksa i Fortunata mm.; w sobotę 25 października: Chryzanta, Daryi i Kryspina mm.; w niedzielę 26 października: Ewarysta p. i Fulka b.

Wschód słońca 24 października o godzinie 6 min. 17 zachód o godzinie 4 minut 33; długość dnia godzin 10 minut 16.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 22 października pochmurnie; termometr doszedł od + 5·0 C. do + 10·5 C.; barometr szedł w górę.

Dnia 23 października o godzinie 7 rano stan barometru 748·2 mm, termometru + 5·0 C.

Wiatr zachodni.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Odczyt prof. Aleksandra Brücknera.** W sobotę wygłosił w sali ratuszowej przybyły do Lwowa profesor uniwersytetu w Berlinie dr Aleksander Brückner odczyt „O dawności i znaczeniu języka polskiego“. Ująwszy na wstępie w kilka słów przyczyny, jakie skłoniły go do obrania takiego, a nie innego tematu, wspomniał autor sobotniego odczytu o obowiązkach, ciążących na narodzie polskim, zestawienia od czasu do czasu ogólnego bilansu rozwoju kultury, postępu i stwierdzenia jej światowego znaczenia. W tym bilansie najważniejszą rolę odgrywa język. Polacy poświęcają mu za małe uwagi. W ortografii panuje anarchia, dziennikarze i publicyści kaleczą i psują mowę naszą bezkarnie, nawet zawodowi literaci nie są wolni od tej wady. Język polski jest językiem bardzo dawnym, a co najważniejsze, stanowi on punkt środkowy całej Słowiańszczyzny. Z faktem tym nie liczono się nigdy, ponieważ względy polityczne decydują u nas także i w umiejętnościach.

Prelegent przytoczył w pięknem swem przemówieniu wszystkie dowodzenia naukowe, które stwierdzają, że język polski powinien zająć naczelne stanowisko w szeregu języków słowiańskich, poczem wskazał, że zarzucane naszemu językowi przeładowanie obcemi wyrazami, jest niczem w porównaniu do innych słowiańskich. U Czechów np. przeważają wyrazy niemieckie, u Serbów, Bułgarów tureckie, u Rosyan tatarskie. W polskim języku pomieszały się różnorakie wpływy. Swiadczy to wprawdzie dobrze o naszej kulturalności, ale tych obcych naleciałości pozbyć się należy.

Najsilniejszym jednak argumentem supremacyi naszego języka — mówił dr Brückner — jest literatura. Zestawmy ją z czeską, a przekonamy się, o ile ją przerasta potęgą i bogactwem myśli, oryginalnością formy i swojskością. Wytrzymuje ona nawet porównanie z piśmiennictwem rosyjskiem, którego współzawodnictwa zupełnie obawiać się nie potrzebuje. Więc i język i literatura są najlepszem świadectwem naszej żywotności i dlatego tak wielkiem jest ich znaczenie w dziejach naszej kultury.

Na tem zakończył znakomity uczony swój wykład, wygłoszony płynnie z pamięci. Niezwykle liczna publiczność podziękowała mu zań długiemi, niemilknącemi oklaskami.

Dział ekonomiczny.

„Dobrobytu“, organu Związku galic. Kas oszczędności, wyszedł nr. 3 i zawiera: Pogląd na regulatyw z r. 1844 przez dyrektora Kasy oszcz. Gołąmba. Banki i instytucye finansowe w Austryi w r. 1900 (c. d.). Z wydziału Związku gal. Kas oszcz. Bilanse gal. Kas oszcz. za r. 1901. Polityka skarbowa w Rosyi. Notatki. Skrzynka do listów. Losowania. Kursa porównawcze giełdy wiedeńskiej.

Wiedeń, 23 październ. Pszenica na jesień 7·50 do 7·51. Pszenica na wiosnę 7·51 do 7·52. Zyto na jesień 6.71 do 6·72. Zyto na wiosnę 6·70 do 6·71. Kukurydza na wrzesień-październik 6·80 do 6·85. Kukurydza na maj-czerwiec 6·80 do 6·85. Owies na jesień 6·57 do 6·58. Owies na wiosnę 6·53 do 6·54. Rzepak na wrzesień-październik —·— do —·—. Rzepak na styczeń-luty —·— do —·—. Olej rzepakowy na styczeń-kwiecień —·— do —·—.

Usposobienie słabe; pogoda piękna.

Budapeszt, 23 październ. Pszenica na październik 7·32 do 7·33. Pszenica na kwiecień 7·32 do 7·33. Zyto na październik 6·42 do 6·43. Zyto na kwiecień 6·42 do 6·43. Owies na październik 6·26 do 6·26. Owies na kwiecień 6·23 do 6·24. Kukurydza na maj 5·76 do 5·77 Rzepak na sierpień 11.60 do 11·70.

Chęć kupna dost., oferty słabe, usposobienie spokojne; pogoda piękna.

Ostatnie wiadomości.

— **Minister Piętak a Koło polskie** Z Wiednia donoszą do „Słowa Polskiego“:

„Słychać, że stanowisko Piętaka ma być zachwiane. Jakkolwiek wiadomość ta wymaga jeszcze potwierdzenia, to jednak nie ulega najmniejszej wątpliwości, że w Kole polskiem panuje niezadowolenie z tego powodu, że w budżecie państwowym na rok 1903 znajduje się pozycya na gimnazyum ruskie w Stanisławowie, czego, jak wiadomo, Sejm galicyjski jeszcze nie uchwalił. Wprawdzie minister oświaty Hartel dał onegdaj dość uspokajające w tym kierunku wyjaśnienia, mimo tego jednak niektórzy posłowie uważają to za uchybienie ze strony ministra Piętaka, który powinien był czuwać nad tem, aby przed uchwałą najwyższej magistratury autonomicznej, nie wstawiono do budżetu pozycyi na gimnazyum stanisławowskie“.

— „**Czas**“ zamieszcza w dzisiejszym swym rannym numerze artykuł, zwracający się przeciwko pogłoskom o rzekomem przesileniu w kołach rządowych oraz o możliwości rozwiązania parlamentu. Autor artykułu, jak się zdaje członek Koła polskiego, nie wierzy, iżby zgłoszone dotychczas wnioski obstrukcyjne mogły uniemożliwić pozytywną pracę Rady państwa. Zdaniem jego wszystkie stronnictwa niemieckie a także czeskie czują się tak słabemi, że nie zechcą zaryzykować katastrofy. Koło polskie żądać musi, ażeby rząd dał jasną i stanowczą odpowiedź w sprawie strejków rolnych i nie pozwolił się zastraszyć stronnictwom radykalnym.

Również ważną jest rzeczą — pisze autor w końcu — by rząd nie zapomniał o potrzebach ekonomicznych kraju, a jakkolwiek Koło polskie liczy się z tem, że stan budżetu utrudnia akcyę, to jednak każdy wydatek, chociażby pokryty nie ze zwyczajnego budżetu, okaże się płodnym, o ile podniesie siłę ekonomiczną kraju.

„Co się wreszcie tyczy Koła polskiego, to wszelkie pogłoski, odsyłające je do koalicyi to na prawo, to na lewo. odpowiadają jedynie życzeniom to jednej, to drugiej strony, rzeczywistej jednak podstawy nie mają“.

— **W parlamencie węgierskim** minister skarbu Lukacs w dwugodzinnej mowie omawiał exposé finansowe. Zaznaczył, że obecny rok jest pierwszym, który wykazuje pewną **stagnacyę w ekonomicznych stosunkach**. Jednakże rezultat nie jest tak niepomyślny. W latach poprzednich były znaczne nadwyżki, które się zmniejszyły. — Dziś jest właściwie także nadwyżka w kwocie 11·8 miliona koron, jednakże nietylko ją zużyto, ale nawet przekroczono wskutek specyalnych kredytów, uchwalonych poza ramami budżetu przez Izbę. Minister podniósł dalej, że oszczędność roczna z powodu konwersyi wynosi 9 milionów koron i daje możność uregulowania pensyj urzędników państwowych. Następnie rozwinął program prac inwestycyjnych. Rząd zażąda kredytu inwestycyjnego w sumie 200 milionów koron, aby w roku przyszłym przeprowadzić rozmaite budowy kolejowe i regulacyę rzek.

Na końcu posiedzenia minister skarbu przedłożył prowizoryum budżetowe na cztery pierwsze miesiące przyszłego roku.

— **Dzienniki berlińskie** omawiają żywo onegdajsze głosowanie nad niemiecką taryfą cłową i wyrażają nadzieję, że mimo wszystko porozumienie nie jest jeszcze absolutnie wykluczone, a spokojne załatwienie sprawy doprowadzić może do pożądanego rezultatu. — Hr. **Posadowsky** oświadczył wobec licznych posłów, że rząd nie myśli o cofnięciu taryfy cłowej. Hr. Bülow miał powiedzieć, że rząd nie zgodzi się na cła na produkta agrarne, ani o 10 fenigów wyższe, jak w przedłożeniu. — Powszechnie twierdzą, że i o dymisyi rządu niema mowy, zważywszy, że trzecie czytanie taryfy odbyć się ma dopiero w kwietniu. Rząd spodziewa się prawdopodobnie, że do tego czasu uda mu się jeszcze przekonać stronnictwa. Twierdzą też, że w najgorszym razie traktaty handlowe zostaną przedłużone w dzisiejszem brzmieniu i to nie z roku na rok, ale na szereg lat.

Kronika lwowska.

Lwów, 22 października.

Kobiece biuro pośrednictwa pracy. Z inicyatywy Towarzystwa „Ognisko kobiet“ zawiązuje się Biuro pracy dla prywatnych nauczycielek i urzędniczek i zapewnienie członkom wszelkich możliwych ułatwień. Biuro to będzie miało charakter stowarzyszenia zawodowo-zapomogowego. — Statuty już wniesiono do namiestnictwa. Tymczasowe zgłoszenia przyjmuje komitet z wyjątkiem czwartków codziennie między godz. 12 a 1 w południe w lokalu Towarzystwa „Ognisko“ we Lwowie.

Pielgrzymka ruska (156 osób) do Rzymu wyjechała dziś po południu na Stryj pod przewodnictwem ks. metropolity Szeptyckiego i ks. mitrata Bieleckiego.

Repertoar Teatru lwowskiego.

W piątek: „Złote runo“.

W sobotę: „Dzwon zatopiony“ (występ Śliwickiego).

W niedzielę o godz. 12 w południe: Poranek ku uczczeniu Konopnickiej; po południu: „Śpiący rycerze“; wieczorem: „Świat na opak“.

W poniedziałek: „Mamselle Marion“, operetka Planquetta.

(Telefonem 23 października)

Lwów. W sprawie jubileuszu **Konopnickiej** ma się odbyć dziś po południu posiedzenie delegatów Rady miasta, na którem ma być powziętych jeszcze kilka szczegółowych uchwał.

Izba rękodzielnicza lwowska na odbytem wczoraj posiedzeniu postanowiła wziąć udział w obchodzie jubileuszowym ku czci Maryi **Konopnickiej**. Deputacya Izby wręczy jubilatce adres z podpisami i pieczęciami wszystkich korporacyj.

Zakład imienia Ossolińskich reprezentować będzie na obchodzie jubileuszowym dr Chęciński i sekretarz Bełza.

Lwów. Na poranku, urządzonym ku czci **Konopnickiej** w teatrze miejskim, przemawiać będzie imieniem Koła literacko-artystycznego i wręczy jubilatce wieniec wiceprezes Koła p. Kazimierz **Skrzyński**. Na wieczorze, urządzonym w Kole literacko artystycznem, przemówi prezes Koła dr **Wereszczyński**, poczem wręczy jubilatce dyplom honorowy.

Lwów. Imieniem Towarzystwa Mickiewiczowskiego weźmie udział w uroczystym poranku ku czci **Konopnickiej** prof. dr Porębowicz i sekretarz dr Bronisław Gubrynowicz.

Lwów. Wybory uzupełniające do **Izby lekarskiej** wschodnio-galicyjskiej rozpisało namiestnictwo na dzień 6 listopada.

Z tajemnic obozu staroruskiego.

Lwów. W sprawie nowego czasopisma ruskiego, które p. t. „Nowaja Mysl“ zaczęło wychodzić we Lwowie, otrzymuję od osoby dobrze poinformowanej, następujące ciekawe szczegóły:

Głównym wynikiem pobytu w Wiedniu akademików-secesyonistów z t. zw. staroruskiej frakcyi, było zbliżenie się ich do znanego agitatora rosyjskiego tamże, p. Werguna, wydawcy „Slawianskiego Wieku“ w stolicy Austryi. Wergunowi powiodło się utworzyć w łonie tej młodzieży organizacyę, która postanowiła zerwać z dotychczasową polityką staroruskiej partyi, nie przyznającej się otwarcie do tendencyj politycznych rosyjskich, a wystąpić natomiast z otwartą przyłbicą, jako narodowość **rosyjska** i domagać się uznania **praw narodu rosyjskiego** w Galicyi. Młodzież ta już na walnem zgromadzeniu staroruskiego Towarzystwa im. Kaczkowskiego w Samborze wystąpiła z zarzutami przeciw kierownikom partyi, twierdząc, że są niezdecydowani i prowadzą politykę dwulicową, udając Rusinów, a marząc o Rosyi.

Młodym nie powiodło się wprawdzie wówczas pochwycić steru wpływowego Towarzystwa, ale uczynili w zarządzie partyi poważny wyłom, który spowodował ciche, ale silne rozbicie się obozu Starorusinów na dwa odłamy. „Hałyczanin“ i starsi przewódcy pozostali na stanowisku dotychczasowej taktyki dwulicowości, natomiast „młodzi Rosyanie“ założyli czasopismo „Nowaja Myśl“, którego zadaniem będzie „dodawanie odwagi“ niezdecydowanym, ażeby szczerze i otwarcie występowali wszędzie nie jako Rusini, **ale jako Rosyanie**, i na tej podstawie domagali się uznania praw **rosyjskiej** narodowości w Galicyi.

Nowe czasopismo szerzy się głównie pomiędzy młodzieżą szkolną, którą redakcya zasypuje bezpłatnemi egzemplarzami. Ten rozłam wewnętrzny wyjaśnia zarazem przyczynę, dla której partya staroruska obecnie stoi na uboczu wobec działalności Ukraińców i tak mało rozwija energii w sprawach ruskich.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“

z dnia 23 października.

Wiedeń. Klub czeski przesłał na ręce polskiego komitetu wyborczego w Cieszynie wyrazy kondolencyi z powodu zgonu posła ks. **Świeżego**. Pogrzeb odbędzie się w piątek w Cieszynie. Zarówno Koło polskie, jak i klub czeski, wyślą niezawodnie deputacye na pogrzeb.

Wiedeń. Dziś przed południem odbyło się w kościele polskim przy Rennweg nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Dzieduszyckiego, które odprawił ks. poseł Pastor. Na nabożeństwie tem byli obecni także prezydent ministrów dr Koerber i minister Rezek.

Wiedeń. „Neue Freue Presse“ donosi z Berlina, że odbyła się tam narada w sprawie doprowadzenia do porozumienia pomiędzy niemiecką soc. demokracyą a jej polskimi członkami. W naradzie tej miał wziąć także udział p. Daszyński.

Wiedeń. Potwierdzają tu, że krajowy prezydent Bukowiny, Bourguignon podał się do dymisyi.

Wiedeń. Archimandryta konsystoryalny i tymczasowy administrator grecko-oryentalnej archidyecezyi na Bukowinie biskup - poseł dr Włodzimierz Repta zamianowany został arcybiskupem i metropolitą w Czerniowcach.

Wiedeń. Do „Neue Freie Presse“ donoszą z Tarnopola: Przeciwko zarządowi Kasy zaliczkowej w **Mikulińcach** wytoczono śledztwo o **lichwę**. Jeden z dyrektorów odebrał sobie wczoraj życie przez powieszenie. Ostatni bilans Kasy tej z roku 1898 wykazuje w aktywach 59.820 koron.

Paryż. Uwięziony z powodu licznych oszustw bankier Boulaine, założyciel upadłego banku „Crédit agricole“, zbiegł, gdy go wyprowadzano z gmachu sądowego i znikł bez śladu.

Konstantynopol. Rosyjski ambasador Synowiew był dziś na audyencyi u sułtana i odjeżdża w sobotę do Liwadyi. Sułtan oświadczył mu, że opróżnienie Macedonii z band jest zapewnionem, oraz kazał wyrazić carowi zapewnienie o przyjaźni swojej. Turecka misya odjeżdża w poniedziałek albo we wtorek i wiezie pismo od sułtana i podarunki dla cara.

Z Rady państwa.

Wiedeń. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby poselskiej, **Sileny** zgłasza wniosek nagły w sprawie zaatakowania uczestników uroczystości sokolej w Iglawie. Interpelant domaga się, aby rząd pociągnął do odpowiedzialności winnych.

Kratochwil przedkłada wniosek nagły o zmianę noweli przemysłowej.

Udrżal zgłasza wniosek nagły z wezwaniem o pociągnięcie do odpowiedzialności tych, którzy spowodowali, że zaszły nieszczęśliwe wypadki podczas ćwiczeń 15 bataliona pionierów w Klosterneuburgu.

Kos interpeluje w sprawie nadużyć organów rządowych w Jaworowie.

Kubik interpeluje **w sprawie niedzielnych zajść w Bielsku i w sprawie zajść w gminach Halcnowie i w Lipniku.**

Stein w zapytaniu do prezydenta zwraca się przeciw temu, że faktyczne sprostowania składają niektórzy posłowie w języku czeskim.

Prezydent **Vetter** odpowiada, że zawsze napomina posłów, aby przemawiali w ramach faktycznego sprostowania; co do przemawiania w języku czeskim, prezydent nie może żadnego mieć wpływu.

Eisenkolb w zapytaniu do prezydenta urguje sprawę przedłożenia ustawy w sprawie obniżenia podatku domowego.

O nietykalność poselską.

Grabmayr, jako prezes komisyi konstytucyjnej, podnosi, że jutro ubiega 8 dniowy termin, jaki w sprawie **posła Lupu** zakreśliła komisyi Izba poselska. Mowca domaga się więc, aby dziś jeszcze plenum Izby wzięło sprawę pod obrady i żąda, aby dla zasadniczego uregulowania tej kwestyi wydała opinię komisya dla nietykalności poselskiej.

Wnioski Grabmayra uchwalono i rozpoczęto nad sprawą przez niego poruszoną obrady.

Zabiera głos referent komisyi konstytucyjnej **Marchet**.

Marchet oświadcza, że komisya konstytucyjna uchwaliła polecić Izbie, aby ze względu na to, że przez postępowanie dyscyplinarne przeciw posłowi Lupu § 16 ustaw zasadniczych został naruszonym, postępowanie to było zniesionem.

Prezydent ministrów, **Koerber**, zaznacza, że wyższy sąd krajowy we Lwowie w postępowaniu swem przeciw posłowi Lupu oparł się na interpretacyi § 16 ust. zasadn. przez sądy, które wychodzą z założenia, że zarządzenie śledztwa dyscyplinarnego przeciw urzędnikowi sędziowskiemu, jeżeli ten jest posłem, nie wymaga poprzedniego zezwolenia dotyczącego ciała prawodawczego. Wobec przeciwnego zdania komisyi konstytucyjnej, która w sprawie posła dopatruje się naruszenia nietykalności poselskiej, rząd według obecnego stanu ustawodawstwa nie ma innego środka, jak przewidzialną uchwałę dzisiejszą przez nadprokuratoryę państwa zakomunikować wyższemu sądowi krajowemu we Lwowie. — Rząd sądzi, że według istniejących ustaw to postępowanie jest jedynie możliwem. Zresztą wypadek ten wskazuje, że jedyną drogą wyjścia jest jasne, ustawodawcze uregulowanie tej sprawy, co też komisya konstytucyjna sama uznaje.

Przemawiali jeszcze **Skedl**, **Bereuther** i **Pernerstorfer**, poczem wniosek komisyi konstytucyjnej jednogłośnie przyjęto.

Przed głosowaniem nad wnioskiem posła Grabmayera co do przedłużenia czasu dla zdania sprawy o wnioskach, dotyczących zniesienia §. 14 w tym kierunku, aby komisya najpierw obradowała nad nietykalnością poselską, oświadcza poseł **Schoenerer**, że przyjęcie tego wniosku usunie wniosek co do §. 14 w dalszą przyszłość. Mowca wnosi, aby komisyi konstytucyjnej polecić zreferowanie w ciągu dwóch miesięcy wniosków, dotyczących §. 14. Przez to osiągnie się możność szybszego przystąpienia do dyskusyi nad §. 16 ustaw zasadniczych. — Wniosek posła Schoenera **przyjęto**.

Nagana dla Bergera.

Poseł **Roszkowski** imieniem komisyi dla udzielenia nagany Bergerowi zdaje sprawozdanie z wnioskiem, aby Bergerowi udzielić nagany za jego wczorajsze słowa.

Między czeskimi radykałami a Wszechniemcami przychodzi do żywej wymiany słów.

Poseł **Berger**, zabrawszy głos, oświadcza, że nie przemawia we własnej obronie, lecz chce tylko wyjaśnić kilka faktów. Gdy on wypowiedział swoje słowa, skierowane ku Czechom, ci obsypali go obelgami, nie było więc powodu zwoływania komisyi dla nagany. Berger oświadcza dalej, że ani przywoływanie do porządku, ani też udzielenie nagany nie powstrzymają go w przyszłości od mówienia prawdy Czechom.

Przychodzi **powtórnie do żywej wymiany słów pomiędzy Czechami a Wszechniemcami.**

Po końcowym wywodzie sprawozdawcy wiceprezydent Kaiser przystępuje do głosowania.

Poseł Schalk żąda przeliczenia obecnych w Izbie posłów. Czesi wołają: „Lewica was opuściła!“

Wiceprezydent przerywa posiedzenie na pół godziny, gdyż Izba okazała się **niezdolną do powzięcia uchwał** z powodu braku posłów.

Wszechniemcy wołają: „To sprzeciwia się porządkowi. Prosimy zamknąć posiedzenie“.

O godzinie kwadrans na 3 wiceprezydent Kaiser otwiera nanowo posiedzenie i zamyka je wśród objawów wesołości wśród Wszechniemców.

Następne posiedzenie jutro.

Wiedeń. Członek Izby panów Madeyski i poseł Rapaport oświadczają, że w rzekomych rokowaniach o zbliżenie Koła polskiego do lewicy niemieckiej osobiście udziału nie biorą.

Wybory na Morawach.

Berno. W sprawie dzisiejszych wyborów do Sejmu z wielkiej własności zawarto kompromis. Kompromisowa lista kandydatów zawiera nazwiska 17 wierno-konstytucyjnych, 7 konserwatystów i 6 z partyi środka.

Praga. „Politik“ donosi, że do ugody stronnictw czeskich, ażeby przy wyborach popierały się wzajemnie, a nie zwalczały, nie przyłączyli się klerykalni posłowie z Moraw.

Berno. Przy dzisiejszych wyborach do Sejmu krajowego z kuryi większej własności przeszli kandydaci kompromisowi.

Z Banku austro-węgierskiego.

Wiedeń. Rada generalna Banku austro-węgierskiego odbyła dziś posiedzenie pod przewodnictwem dra Bilińskiego. Omówiono sytuacyę na targu pieniężnym, jako też waluty. Co do zmiany **stopy procentowej** nie postawiono żadnego wniosku. Sekretarz generalny w sprawozdaniu swojem podniósł między innemi, że nowe banknoty 100-koronowe rozeszły się dotychczas w bardzo znacznej liczbie, gdyż wydano ich dotychczas za 38,600.000 koron.

Strejk we Francyi.

Dunkierka. Wczoraj po południu przyszło do starcia pomiędzy policyą a strejkującymi, przyczem **czterech agentów policyjnych i jeden komisarz policyjny odnieśli rany**. Strejkujący zrabowali kilka sklepów, wobec czego kupcy co rychlej je pozamykali. Wieczorem udali się strejkujący do portu i usiwali przeciąć sznury kotwiczne angielskich okrętów, naładowanych węglem i podpalić je. Wojsko rozpędziło ekscedentów.

Paryż. Minister sprawiedliwości wezwał okólnikiem prokuratorów, by chronili wolność pracy na wypadek, gdyby ta wolność pracy potrzebowała ochrony prawnej. Postepować jednak należy w tej mierze bardzo ostrożnie, ażeby nie ściągnąć zarzutu, iż się ogranicza prawa strejku, który jest ustawą dozwolony

Sułtan a Albańczycy.

Belgrad. Z Mitrowicy donoszą: Na żądanie Rosyi skazany został znany przywódca Albańczyków, Issa **Bolietinac**, za opór przeciw ustanowieniu konsulatu rosyjskiego w Mitrowicy na deportacyę do Azyi mniejszej. Ku ogólnemu zdziwieniu tymczasem sułtan **ułaskawił** go w przededniu deportacyi tak, że Issa spokojnie mógł wrócić do Sokolicy, swego miejsca zamieszkania.

Zawalił się mur.

Rzym. Ubiegłej nocy z powodu silnego deszczu **zawaliła się część muru** okalającego Piazza San Giovanni Laterano na przestrzeni 30 metrów.

Pamiętniki Krügera.

Londyn. „Times“ ogłasza wyjątki z pamiętników Krügera, w których umieszcza początek powstania republik południowo-afrykańskich i walki, staczane przez Boerów ze szczepami afrykańskiemi.

Trzęsienie ziemi.

Rzym. Dziś rano o godz. 9·35 dało się uczuć lekkie trzęsienie ziemi.

Dżuma.

Petersburg. Według urzędowych doniesień w okolicy Amuru od 12—17 października zapadło na dżumę 32 osób, w Port Artur 6, w Odesie zapadło od 12—21 października 2 osoby na dżumę.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca:
Michał Konopiński.

Do dzisiejszego numeru „Nowej Reformy“ dołączamy dla wszystkich naszych prenumeratorów prospekt wychodzącego w Krakowie dwutygodnika społeczno-literackiego p. t.: „Nowe Słowo“, poświęconego interesom i zadaniom kobiety współczesnej.

Kursa telegraficzne

Wiedeń, 23 października. Zamknięcie giełdy o g. 3 30.

Akcye austryackiego Zakładu kredytowego 672·25. Akcye węgierskiego zakładu kredytowego 705·50 Akcye Anglobanku 272·75. Akcye Unionbanku 531·—. Akcye Länderbanku 390·—. Akcye Bankvereinu 450·25. Akcye Bodencredit 920·—. Akcye Galicyjskiego Banku hipotecznego 537·—. Akcye kolei państwowych 704·50. Akcye kolei południowej 73·25. Akcye N. Tramwaye lit. A. —·—. Akcye N. Tramwaye lit. B. —·—. Akcye kolei Elbethal 460·—. Akcye kolei Północnej —·— Akcye kolei Czerniowieckiej —·—. Akcye Alpiny 359·— Akcye Rima Muranyi 475·50. Akcye Pragskiego Towarzystwa żelaznego 1422·—. Akcye fabryki broni 304·—. Akcye tureckie tytoniowe 325·—. Obligacye węgierskie indemnizacyjne 97·45. Renta majowa 100·70. Austryacka renta koronowa 100·10. Węgierska renta koronowa 97·45. 5½ l. Listy Towarzystwa kredytowego ziemskiego 95·95 4% Listy Banku krajowego 96·75. 4½% Listy Banku krajowego 101·—. 4% Listy Banku hipotecznego 95·75 4½% Listy Banku hipotecznego 100·15. 5% Listy Banku hipotecznego 110·—. 4% Galicyjskie obligacye propinacyjne 98·45. 4% Galicyjska pożyczka krajowa z roku 1893 97·—. 4% Pożyczka miasta Lwowa 94·75 Losy tureckie 112·25. Marki 116·92. Ruble 253·—.

Cukier 20·50 (stały), spirytus 37·40 (bez zmiany), — Nafta (bez zmiany).

Usposobienie silne na sprzedaże odsprzedaże w związku z parlamentarną akcyą przemysłową i nowym węg. programem inwestycyjnym.

Nr. 6491. 2445

Obwieszczenie dzierżawy.

Rozprawa odbędzie się: dnia	w biurze	dla Stacyi dzierżawnej	z tegoczesnemi miejscami konkurencyjnemi	na czas od	na czas do	chleb à 840 gramów (porcyj, dziennie)	owies à 840 gramów	owies à 4200 gramów	owies à 5040 gramów	Potrzeba na 12 miesięcy: chleba porcyj à 840 g	chleba: mąki q	owsa q	Wadyum co do chleba (Koron)	Wadyum co do owsa (Koron)
						1. Dla garnizującego wojska i oddziałów, osób izolowanych i obrony krajowej.								
3 listopada 1902 r. o godzinie 10ej przed południem	c. i k. wojskowego magazynu prowiantowego w Tarnowie	Nowy Sącz		1 stycznia 1903 r.	31 grudnia 1903 r.	857	—	—	—	310000	1840	—	2000	—
4	Ołomuńcu	Karniów				360	—	9	—	131400	782	138	900	100
		Cieszyn				1864	—	66	—	680360	4050	1012	5000	700
		Bielsko				322	—	8	—	117530	700	123	700	100
		M. Hranica				491	—	—	—	179215	1066	—	1400	—
7		Prościejów				165	130	160	—	60225	358	2851	400	2000
		Przerów				299	—	303	—	109135	650	4645	700	3600
		Bzenez				304	—	—	—	110960	660	—	700	—
		Szumberg				614	—	18	—	224110	1334	276	1400	200
6	Krakowie	Kęty				—	6	156	—	—	—	2374	—	1600
		Niepołomice				—	6	165	—	—	—	2510	—	1800
						2. Dla urlopników, rezerwistów, rezerwy zapas. i obrony kraj. powołanych do ćwicz. w broni (w przybliżeniu).								
3	Tarnowie	Nowy Sącz		Jak wyżej		30000	—	—	—	—	—	—	200	—
4	Ołomuńcu	Karniów				3600	—	—	—	—	—	—	25	—
		Cieszyn				30000	—	—	—	—	—	—	250	—
		Bielsko				3600	—	—	—	—	—	—	25	—
		M. Hranica				15000	—	—	—	—	—	—	100	—
7		M. Szumberg				24000	—	—	—	—	—	—	170	—
						3. Dla przemarszu.								
						Według lit. C-c punkt IV. zeszytu warunkowego.								

Poszczególne postanowienia.

1. **Do rozprawy przyjęte będą tylko pisemne oferty.** Każdy przedsiębiorca, który komisyi rozpraw nie jest dostatecznie znanym, ma dołączyć **świadectwo swej rzetelności i możności dostawy** na dzierżawę, o którą się ubiega i datowane nie wcześniej nad dwa miesiące od daty niniejszego ogłoszenia.

Do wystawienia takich świadectw, w rejestrze handlowym protokołowanym firmom, są upoważnione Izby handlowo-przemysłowe, w których okręgu firmy mają swoją siedzibę. Osobom trudniącym się interesami handlowo-przemysłowemi, a niemającym protokołowanej firmy, wystawią świadectwa te przynależne do miejsca zamieszkania władze polityczne pierwszej instancyi (c. k. Starostwa powiatowe).

Aby rzeczone świadectwo rzetelności i możności dostawy otrzymać, wniosą strony do swoich Izb handlowych i przemysłowych, a względnie do politycznej władzy powiatowej przy załączeniu marki stemplowej na 1 koronę podanie, w którem ma być podany cel, do jakiego ono jest potrzebne, a to przez dokładne wymienienie rzeczy wydzierżawić się mającej.

W podaniu ma być wymieniony dzień rozprawy z prośbą, aby świadectwo to zostało przesłane w osobnej kopercie do tego magazynu prowiantowego, w którym na ten artykuł rozprawa się odbywa.

Na podanie takie wyda proszącemu Izba handlowa i przemysłowa, a względnie polityczna władza powiatowa rezolucyę, opiewającą, że żądane świadectwo w drodze urzędowej do władzy przez podającego wskazanej, przesłanem zostanie. Rezolucyę tę należy dołączyć do oferty. Jest zatem rzeczą oferenta postarać się o przesłanie w swoim czasie tego świadectwa, jak i o to, żeby ono najpewniej na dzień przed rozprawą do urzędu rozprawę przeprowadzającego nadeszło.

Następstwa za opóźnienie w przesłaniu ponosi oferent.

2. **Oferty** mają być oddane komisyi rozpraw w dniu przeznaczonym do rozprawy dla dotyczącej stacyi **najpóźniej do godziny 10 przed południem.** Oferty imieniem i spółki podpisane, wówczas uwzględnione będą, jeżeli imiennie podanem zostanie, którą osobę za spólnika uważać należy.

Później lub drogą telegraficzną nadeszłe oferty, następnie oferty, które obowiązują na krótszy czas, niż na termin 12 dni, lub też oferty, w których jest zawarunkowana mniejsza kaucya, wreszcie oferty z podaniem zbiorowych cen ilości zeszytu warunkowego nieodpowiedniej, wreszcie oferty warunkom obwieszczeń nieodpowiadające, nie będą uwzględnione.

Należy unikać o ile możności wszelkich poprawek w ofercie. Jeżeli jednak mimo to poprawki zachodzą, to należy dodać do nich zawsze podpis oferenta. W razie **różnicy cen oznaczonych w ofercie liczbami i literami, uważane będą za ważne te, które oznaczone są literami.**

3. Oferenci muszą się zrzec zachowania ustawionych terminów ze strony zarządu wojskowego co do przyjęcia ich ofert, jak to oznacza w §. 862 kodeksu cywilnego i artykułach 318 i 319 kodeksu handlowego względem oświadczenia przyjęcia jakiego przyrzeczenia lub oferty.

4. **Wadyum musi być w ofercie dokładnie wyszczególnione,** i wynosić musi 5% sumy oferowanej. Gminy, producenci i stowarzyszenia gospodarcze uwolnione są od złożenia wadyum i kaucyi od tych dostaw, których własnemi siłami, a względnie z własnej produkcyi dostarczyć są w stanie.

5. Chleb i owies ma być co pięć dni naprzód w miejscu odbiorczem bezpośrednio uprawnionym oddawany.

6. Składy dzierżawców nie mogą być nad 1·9 km. od budynków wojskowych oddalone; gdyby jednak odległość takowych nad 1·9 km. wynosiła, dzierżawca ma dowóz chleba i owsa uskutecznić swoim kosztem; wyjątek zachodzi w stacyi Hranicach, gdzie potrzebna ilość chleba i owsa dla kadeckiej szkoły kawaleryi na każdy termin fasowania do budynku tejże dostawioną być ma i przy odległości niżej 1·9 km. Zostawia się do woli oferentowi umieścić cenę przewozu w cenie oferowanej za artykuł lub też za przewóz podać osobną cenę. Jeżeli w ofercie nie będzie zamieszczoną cena za przewóz, to się przyjmie, że mieści się ona w cenie oferowanej.

Aby odbiór nie trwał dłużej nad jedno popołudnie, należy dostawić furmanki w dostatecznej ilości.

Gdyby jednak w tym względzie powstały jakie nieprawidłowości, zostaną one usunięte przez lokalną komisyę, a przewodniczący komisyi dostawi jej furmanek na koszt i niebezpieczeństwo dzierżawcy.

7. Dzierżawca w Prościejowie obowiązany jest dostarczyć żądanego zapasu wzmocnieniu załogi o 300 ludzi i 100 koni, mniej więcej na 8 dni przed mobilizacyą przybywającemu.

Dzierżawcy owsa, dający potrzebną ilość najmniej dla jednego szwadronu muszą mieć młynek do czyszczenia zboża, miarę hektolitrową ze strychulcem i małą wagę z ciężarkami.

8. Żołnierzy magazynów prowiantowych wojskowych nie może się stawiać dzierżawcom do dyspozycyi, dlatego też wszelkie dotyczące podania nie będą uwzględnione.

9. W stacyach w Cieszynie i w Przerowie rezerwowy zapas mąki na chleb i zapas owsa, zaś w Nowym Sączu i Mor. Hranicy tylko zapas mąki, a w Kętach i Niepołomicach znów zapas owsa ma być utrzymywanym w trzechmiesięcznej ilości, w innych zaś stacyach w jednomiesięcznej ilości.

10. **Wszelkie bliższe warunki** można przejrzeć w kancelaryi **magazynu potrzeb wojskowych w Krakowie, Tarnowie i Ołomuńcu,** we wszystkich powiatowych władzach (starostwach) jak i w głównych (krajowych) towarzystwach gospodarczych, gdzie się także znajduje wypracowany zeszyt warunków z daty 16. października 1902 roku.

W wymienionych magazynach prowiantowych mogą być także wydane przepisane zeszyty warunkowe za złożeniem 56 halerzy, następnie blankiety drukowane na oferty bezpłatnie, na co tem bardziej zwraca się uwagę przedsiębiorców, że każda oferta musi być ułożona bezwarunkowo według poniżej umieszczonego formularza.

11. **Każdy oferent jest już z dniem odesłania oferty zobowiązany dotrzymać warunków podanych w zeszycie warunkowym** i ma wyraźnie w ofercie nadmienić, że poddaje się bez zastrzeżeń warunkom wymienionym w zeszycie dzierżawnym.

Kraków, dnia 16. października 1902.

Z intendentury c. i k. 1-go korpusu.

Offerts-Formulare.

1 Krone Stempel

Eventuell Stampiglie des Offerenten

OFFERT.

Ich Gefertigter erkläre hiemit infolge Kundmachung Nr 6491 vom 16. October 1902 für die Arendierungs-Station . . . .
1 Portion Brot à 840 Gramm zu . . . . H. sage! . . . . Heller,
1 Portion Hafer à 4200 Gramm zu . . . . H. sage! . . . . Heller,
auf die Zeit von 1. Jänner 1903 bis Ende Dezember 1903 abgeben, die Durchmarschverpflegung nach den Punkten C—c . . . . des Artikels IV. des Arendierungs-Bedingnissheftes besorgen und für dieses Offert mit dem beiliegenden Vadium von . . . . K. bestehend . . . . sowie mit meinem gesammten beweglichen und unbeweglichen Vermogen haften zu wollen.

Ferner verpflichte ich mich, im Falle als ich Ersteher bleiben sollte, längstens binnen 14 Tagen nach hievon erhaltener ämtlicher Verständigung das Vadium auf die 10 prozentige Caution zu ergänzen, und räume, wenn ich dieses unterliese, der Heeres-Verwaltung das Recht ein, diese Ergänzung selbst durch Rückbehalt des Arendierungs-Verdienstes durchzuführen.

Ich erkläre, dass ich mich den Bedingungen des Arendierungs-Bedingnissheftes de dato 16. October 1902 unterwerfe.

Laut anruhenden Bescheides der/des . . . . . . zu . . . . wird mein Solidität- und Leistungsfähigkeits-Zeugniss direct dem k. u. k. Militär Verpflegs-Magazine in . . . . . . übermittelt werden.

. . . . am . . . . ten . . . . 1902.

Unterschrift (Vor- und Zuname) des Offerenten (bei Angabe der Beschäftigung desselben)
wohnhaft in

Ofertę należy zapieczętować i na wierzchu koperty dodać:
Offert infolge Kundmachung vom 16. October 1902 zur Verhandlung . . . . ten November 1902.

Z Drukarni Literackiej (przedtem pod firmą Nowa Drukarnia Jagiellońska) w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.